

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, wtorek 1 maja 1951 r. Nr 102 (310) B

Cena 15 gr.

Niech się święci 1 MAJA

Idziemy w pierwszomajowym pochodzie.
Idziemy szlakiem świeżych rusztowań i nowozbudowanych jasnych domów, ulicą, miastem, krajem, który należy do nas.

I należy nie tylko dziś — należy do nas na zawsze.
Idziemy — już nie garstka ożywiona wspaniałą ideą, już nie buntownicze, kipiące krzywdą masy, już nie tylko rewolucyjna klasa robotnicza — idziemy my — robotnicy maszyn, chleba i pióra — twórcy domów, pieśni i planów — naród.

Idziemy w trzepocie czerwonych i biało-czerwonych sztandarów, dumni z tego, że hasła wypisane na nich ponad 60 lat temu — hasła, za które najlepsi synowie naszego narodu walczyli i ginęli — są dziś życiem, przetrwały się w zwycięskiej walce w nasz pokój i siłę, w do nas należące fabryki i ulice ocienione rusztowaniami, w dzieci, które zdrowe i niebieskookie, niesione na rękach matek śmieją się do trybun i słońca.

Dumni jesteśmy z naszego rosnącego, krzepnącego kraju, z naszego kraju, w którym z zapadłych wsi wyrastają Nowe Huty, a inżynierowie wyrastają z pastuchów. Z naszego kraju, w którym zawsze jest wiosna...

Szczycimy się naszym zwycięskim Planem 6-letnim, świadomością, że dziesiątki planów, które wytyczył po nim, potrafimy realizować równie zwycięsko, że potrafimy zmieniać bieg rzekom i zwielokrotnić połów plon.

Idziemy — a pochód ten jest pochodem radości z biegnącej w górę krzywej poziomu naszego życia, z nowych łomów i nowych dni.

Idziemy — a pochód nasz jest, jak każdego z tych ubiegłych 62 lat, pochodem walki, bojową manifestacją, przeglądem sił przed bitwą.

Były już Pierwsze Maje krwawymi pochodem walki o chleb i pracę. Były pochodem walki o władzę dla ludu. Zdobyliśmy władzę. My rozdzielamy sprawiedliwie chleb, a pracę przekształcamy w radość.

Ale walka trwa. I dziś jest walką o to, by chleba i maszyn było więcej, by umacniała się, hartowała nasza władza ludowa, o to, by na zawsze odegnąć z nad naszyh świeżych domów widmo ruin i bomb, by na zawsze odegnąć od pełnych stołów naszych wsi groźbę kułackiej ręki uzbrojonej w naftę i zapalki.

Zza oceanu wyciągają się ku nam, na wschód, stalowe ryje armat, wyciągają się drgające skrzydła bombowców po nasze beztrudne dzieci i po Mariensztat, po naszą ziemię i po naszą wolność.

Nie oddamy naszych domów na pastwę Guderianów i pożogi!

Potrafimy ustrzec nasze wspólne, ciężko wywalczone dobro przed obcym szpiegiem i niedawnym panem!

Idziemy w pierwszomajowym pochodzie radośni i rozśpiewani. — Jesteśmy ludźmi pokoju i chcemy pokoju — ale jesteśmy w tej radości i z tą pieśnią potężną siłą, która potrafi być groźna. Jesteśmy kolumną bojową — radosną dla przyjaciół i złowróżbna dla wrogów. W tej radości i z tą pieśnią pamiętamy pański bicz na karku i śmiech faszysty, strzelającego w kark naszym ojcom; potrafimy zmiążyć każdą przeszkodę na drodze naszego 1-Majowego pochodu przez miasto, na drodze polskiego narodu do szczęścia.

Idziemy w pochodzie i niesiemy cyfry naszych zwycięstw. Tak wyrażamy wielką naszą miłość dla Polski.

Czekają nas dni dalszej wytężonej, zespołowej pracy o to, żeby wyżej wspiwały się rusztowania wieżowców i jaśniejszy żeby był nasz chleb, o to, żeby szybciej Andrychowski Kombinat dał naszym dzieciom i dziewczętom kolorowe, wesołe tkaniny na bluzki, o to, żeby silniejsza była ludowa armia robotniczych i chłopskich synów, strzegąca naszych szkół i fabryk.

Będą to dni dalszej walki, w których doświadczenie jednego będzie doświadczeniem wszystkich.

Rozstawimy nasze siły w tej bitwie o drugi rok Planu tak, żeby nie zmarnować żadnego wysiłku, ani jednej tony węgla, metra nici, minuty czasu.

Idziemy — a pochód nasz jest przeglądem osiągnięć walki wczorajszego dnia, przeglądem sił do walki o dzień jutrzejszy.

Idziemy — a pochód nasz jest pochodem walki o spokój starych murów Wawelu, spokój domów rodzinnych i drzew, pod którymi wiosną można patrzeć w oczy ukochanego człowieka.

Wypisaliśmy na naszych transparentach — POKÓJ.

Niesiemy je wysoko nad Warszawą i światem, a z nami niosą je poprzez wszystkie granice miliony ludzi pracy wszystkich barw skóry i różnych sztandarów.

Nie ma miejsca na amerykańskie bombowce na niebie pełnym gołębi, słońca i rusztowań. Zagłusza śmiertelny charkot amerykańskich tanków — spokojny, pewny pomruk traktorów, przekopujących pustynię Kara-Kum i zaorywujących miedze na polskich, spółdzielczanych polach.

POKÓJ — przynosimy ze sobą na pochód czysty dźwięk obrabiarek. POKÓJ — przynosimy z sobą szum pasów transmisyjnych, żar wielkich pieców i zgrzyt wrębiarek. POKÓJ — przynosimy ze sobą na pochód starannymi literkami napisane przez dziecko słowo — Stalin. POKÓJ — przynosimy ze sobą mocne, pewne ręce, które potrafią tak, jak na maszynie, zacisnąć się, gdy trzeba, na broni. POKÓJ — oto oblicze naszego narodu, nasz wielomilionowy głos w Narodowym Plebiscycie Pokoju.

Idziemy w pochodzie 1-Majowym od jednych wielkich, wykonanych już zadań — do drugich, jeszcze trudniejszych i jeszcze piękniejszych, które trzeba dopiero wykonać.

Idziemy — a słoneczne, błękitne niebo naszego kraju jest nad nami sztandarem pokoju — idziemy z imieniem Stalina na ustach w wielkie, zaszczytne dni.

— Ojczyzno, nasza wielka, wspaniała Ojczyzno — tym droższa im bliższa socjalizmowi — tym bliższa socjalizmowi im bardziej potrafimy Cię kochać!



„...Na nas ciąży odpowiedzialność za wszystkich zakochanych, za wszystkie księgi na świecie, za wszystkie miasta, za wszystkie ogrody...”

ILJA ERENBURG

Uroczysty obchód jubileuszu 75-lecia pracy scenicznej Ludwika Sołskiego

Dzień jubileuszu 75-lecia pracy scenicznej Ludwika Sołskiego był świętem nie tylko teatru polskiego, lecz również świętem całego społeczeństwa polskiego.

Salę Teatru im. Słowackiego, gdzie w ramach uroczystości jubileuszowej odbyło się przedstawienie sztuki „Kościuszkę pod Berville”, J. T. Dybowski...

Znakomitego artystę, w chwili jego ukazania się na scenie powitała publiczność entuzjastyczną owacją.

Po złożeniu jubiłatowi życzeń dalszych lat pracy dla dobra sceny polskiej, minister Kultury i Sztuki Stefan Dybowski udekorował go w imieniu Prezydenta RP...

200 proc. normy osiągnęła w Nowej Hucie junacy z nowego turnusu ochotniczych brygad „SP”

Ponad 16 tys. junaków z ochotniczych brygad „SP”, którzy przybyli w ub. tyg. do Nowej Huty, aby swą twórczą pracą wnieść wkład w dzieło budowy potężnego obiektu Tłanu 6-letniego...

Do walki z słodyskiem - rzepakowcem! Na terenie całego kraju stwierdzono pojawienie się słodyszkarszepakowca...

W związku z tym Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych wzywa pracowników Państwowej Służby Rolnej...

Wielu lat minęło od tego majowego dnia, w którym po raz pierwszy robotnicy wylegli na ulice w wasnym już robotniczym państwie...

Było to 1 maja 1918 roku. Tego dnia robotnicy miast rosyjskich mogli się już nie obawiać, że spotkają ich pałki policyjne...

Od tego dnia tragarze portowcy Antwerpi i górnicy Śląska, tkacze Manchesteru i włókiennicze Łodzi...

Kiedy w zwarte kolumny robotniczej armii wbiły się znie nawiązane postacie policjantów, a na plecy spadły ciężkie uderzenia gumowych pałek...

W celach faszystowskich wień zień i w lochach gestapo komunistki święcą pierwszomajowy dzień - marząc o wywołaniu, myśleli o Moskwie...

„Z powrotem do cel. Dzieci wzięta. Teraz zegar na Kremli wybija dziesiątą, a na Placu Czerwonym w Moskwie zaczyna się defilada Ojczulku, idzie tam Tam śpiewają teraz Międzynarodówkę, teraz rozbrzmiewa Międzynarodówka po całym świecie, niechże brami i z naszej celi. Śpiewamy. A po-

Wykonaliśmy zobowiązania 1 Majowe 3 brygady ścianowe z kopalni „Bolesław Chrobry” wydobędą dodatkowo 2.520 ton węgla

Z tysięcy zakładów pracy w całej Polsce, z hut, portów, fabryk, gmin i gromad napływają meldunki: „Zobowiązania 1-Majowe wykonaliśmy. Aby powitać swe Święto jeszcze większymi sukcesami, aby zadokumentować swe oddanie wielkiej sprawie zbudowania socjalizmu w Polsce i najdroższej kademu uczciwemu człowiekowi sprawie walki o pokój - załogi zaciągają „Warty Pokoju”.

Tysiące górników Zagłębia Dolnośląskiego zaciągnęło „Warty Pokoju”. W kop. „Bolesław Chrobry” brygady ścianowe J. Jaskólskiego, W. Bruzdzińskiego i St. Przybyły, które wydobły 11.103 ton węgla ponad plan, postanowiły podjąć „Wart Pokoju” wydobycie dodatkowo 2.520 t. węgla ponad plan.

W okręgu katowickim, kop. „Ludwik”, dzięki Czynom 1-Majowemu wykonała plan miesięczny w 110,6 proc. Kop. „Michał” wydobyla ponad plan 3.762 tony węgla.

Srednie wyniki produkcyjnych górników przedstawia się następująco: P. Moczyński (kop. „Kleofas”) 546 proc. normy W. Misior (kop. „Pstrowski”) - 537 proc. normy. Sz. Treła (kop. „Chorzów”) - 446 proc. normy.

W Gdańsku, Gdyni i Szczecinie robotnicy portowi i załogi statków składają liczne meldunki o znacznym przekroczeniu zobowiązań 1-Majowych. Robotnicy portu gdańskiego wykonali zobowiązania w 114 proc. Wartość zobowiązań robotników stożni gdańskich wykonanych

190 górników z kop. „Zabrze-Wschód” otrzymało Krzyże Zasługi podczas uroczystej akademii 1 Majowej

W przedmiejni Święta Pracy - Dnia 1 Maja - w całym kraju odbywały się uroczyste akademie. Wygłaszane referaty przy-

200 proc. normy osiągnęła w Nowej Hucie junacy z nowego turnusu ochotniczych brygad „SP”

Ponad 16 tys. junaków z ochotniczych brygad „SP”, którzy przybyli w ub. tyg. do Nowej Huty, aby swą twórczą pracą wnieść wkład w dzieło budowy potężnego obiektu Tłanu 6-letniego...

Do walki z słodyskiem - rzepakowcem! Na terenie całego kraju stwierdzono pojawienie się słodyszkarszepakowca...

W związku z tym Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych wzywa pracowników Państwowej Służby Rolnej...

Wielu lat minęło od tego majowego dnia, w którym po raz pierwszy robotnicy wylegli na ulice w wasnym już robotniczym państwie...

Było to 1 maja 1918 roku. Tego dnia robotnicy miast rosyjskich mogli się już nie obawiać, że spotkają ich pałki policyjne...

Od tego dnia tragarze portowcy Antwerpi i górnicy Śląska, tkacze Manchesteru i włókiennicze Łodzi...

Kiedy w zwarte kolumny robotniczej armii wbiły się znie nawiązane postacie policjantów, a na plecy spadły ciężkie uderzenia gumowych pałek...

W celach faszystowskich wień zień i w lochach gestapo komunistki święcą pierwszomajowy dzień - marząc o wywołaniu, myśleli o Moskwie...

„Z powrotem do cel. Dzieci wzięta. Teraz zegar na Kremli wybija dziesiątą, a na Placu Czerwonym w Moskwie zaczyna się defilada Ojczulku, idzie tam Tam śpiewają teraz Międzynarodówkę, teraz rozbrzmiewa Międzynarodówka po całym świecie, niechże brami i z naszej celi. Śpiewamy. A po-

do 28 kwietnia przekrocza 780 tys. zł. W Zakł. Przem. Welnianego „Polska Welna” szczególnie wyróżniła się 135-osobowa grupa ZMP-owców, która wykonała zobowiązania wartości ponad 113 tys. zł. i natychmiast podjęła dodatkowe zobowiązania. Sukcesy swe brygada zawdzięcza rozwijającemu się ruchowi wielowarsztatowców. M. in. ZMP-owiec Waroszcak przeszedł z obsługi 120 wozów na 210.

W Lublinie przedują kolejarze, którzy wykonali już zobowiązania wartości ok. pół miliona zł. Kolejarze Lublina, Rozwadowa, Naleczowa i Deblina zaciągnęli „Warty Pokoju”.

Mieszkańcy Mokotowa gorąco powitali przybyła na ich akademie matkę wybitnej bojowniczki o Polskę Socjalistyczną Małgorzaty Fornalskiej.

Uroczysty przebieg miały akademie w zakładach pracy woj. katowickiego. W kop. „Zabrze-Wschód”, która w Czym 1-Majowym wydobyla 3.000 ton węgla ponad plan - 190 najlepszych górników odznaczonych zostało Złotymi, Srebrnymi i Brązowymi Krzyżami Zasługi. Order „Sztandar Pracy” otrzymał sztygar Alojzy Krzywicki, kierownik produkcyjnego oddziału wykonującego plany miesięczne w 114 proc.

W czasie uroczystości 1-Majowej w kop. „Kleofas” Złote Krzyże Zasługi otrzymał czołowy górnik: sztygar Piotr Kowol, którego oddział systematycznie osiąga 129 proc. zaplanowanego wydobycia oraz przodujący górnik ZMP-owiec Teodor Simka.

Wrocławiu załoga Pa-Fa-Wagu, która w Czym 1-Majowym wykonała ponad plan 60 wagonów towarowych, trzy wa gony osobowe i 7 tendów wzniosła na swej uroczystej akademii entuzjastyczne okrzyki na cześć Polski Ludowej i Pol-

Przed Narodowym Plebiscytem Pokoju 10.000 „trójek agitatorów pokoju” utworzyli związkowcy woj. gdańskiego

W walce o obronę i utrwalenie pokoju społeczeństwo polskie coraz bardziej zaostrza swą czujność wobec wrogów ludzkości - kliki imperialistycznych podżegaczy wojennych, wobec ich zbrodniczych planów, knozań i nieuczynnych machinacji ukrytych pod maską kłamliwej propagandy.

Na zebraniach przedplebiscytowych ludność wyraża gorące poparcie dla uchwał berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju.

W woj. gdańskim członkowie związków zawodowych utworzyli już 10 tys. „trójek agitatorów pokoju”, które nieśb będą prawdą o ruchu pokoju, zmieniającym do pokrzyżowania zbrodniczych planów kliki podżegaczy wojennych.

W chwili, gdy imperialiści w sposób jawny i prowokacyjny, łamią wszelkie zobowiązania i umowy międzynarodowe, zagrażają bezpośrednio naszemu niepodległemu państwu, w szeregach obrońców pokoju nie może zabraknąć duchowniwa katolickiego - oświadczyli duchowni, siostry zakonne i działacze katolicy zgromadzeni na konferencji w Toruniu.

Ponad 60 tys. młodzieży z woj. łódzkiego, przygotowując się do Plebiscytu, manifestowało na zebraniach przedplebiscytowych swą miłość ojczyzny, która zapewnia im szczęśliwą przyszłość.

Przygotowujemy się do „Dni Oświaty, Książki i Prasy” 240 wystaw książek w szkołach lubelskich

Z całego kraju napływają wiadomości o przygotowaniach do tegorocznych, organizowanych na niezwykle szeroki skalę „Dni Oświaty, Książki i Prasy”.

M. in. Wojewódzki Komitet Obywatelski „Dni OKP” w Lublinie przygotowało na terenie szkół lubelskich 240 wystaw książek, 6000 pogadanek i odczytów oraz wiele innych imprez oświatowo - artystycznych. Młodzież

szkół lubelskich rozpoczęła z okazji „Dni” akcję oszczędzania podręczników i pomocy szkolnych.

W ogłoszonym przez Związek Samopomocy Chłopskiej konkursie „O odznakę czystelną”, polegalającym na wykazaniu korzyści osiągniętych z przeczytanych książek, weźmie udział w woj. gdańskim ok. 5.000 osób.

czorem wracali do domu zmęczeni, cicho snuli marzenia, żeby móc kiedyś chociaż przez chwilę być w Moskwie i iść razem z roześmianym tłumem. Inni nastawiali radio i wstrzymując oddech słuchali transmisji z Czerwonego Placu, słuchali wesołych pieśni i mądrych słów, które wskazywały drogę walki o szczęśliwą przyszłość, ostrzegaly przed nadciągającą wojną i faszyzmem. Oto dlaczego w pierwszomajowy dni wzywał polski rewolucyjny poeta:

„Na alarm! Do wszystkich! Na alarm! Czy jutro nie pójdzieś - kto wie tu - pożogi na wschodzie - rozpalę w bój krwawy przeciw Sowietaom! Utrąćcie im łapy i na nich. Łatwo palić - budować jest znojnie! Do obrony sowieckich granic. Do wojny przeciwko wojnie! Ale wojna runęła. Imperialiści niemieccy pragnęli zniszczyć konkurentów, a Związek Rad wyzwać z map świata. Umilkły ludzkie głosy, przemówiły armaty i bomby. W najgorszych chwilach, gdy na frontach Wschodu, na płonącej ukraińskiej, białoruskiej i rosyjskiej ziemi decydowały się losy przyszłości i świata, pierwszego maja falałami eteru na cały świat rozchodzą się pełne wiary w zwycięstwo słowa rozkazów Naczelnego Wodza Armii Czerwonej Józefa Stalina. Stalin mówił: „Narody wszystkich miłujących wolność krajów spoglądają na Związek Radziecki jako na siłę zdolną do ocalenia świata od hitlerowskiej dżumy.” Zakończyła się wojna, przyszedł pokój okupiony milionami serc czerwonoarmistów, które bić przestały, abyśmy

Przedsiębiorstwa produkcyjne witają masy pracujące ZSRR ŚWIĘTO 1 MAJA

Masy pracujące Związku Radzieckiego witały święto 1-Majowe wielkimi sukcesami na polu pokojowej, twórczej pracy. Tysiące przedsiębiorstw wykonało przeterminowo 4-miesięczny plan produkcyjny.

Barwne plakaty i transparenty ozdobiły w dni przedmajowe wielkie budowle, wznoszone w Związku Radzieckim. Wszędzie were natchniona, twórcza praca. Wieloletnie zespoły budowniczych witały święto 1-Majowe zwycięstwami produkcyjnymi.

Uczestnik budowy kujbyszewskiej elektrowni wodnej, inż. Bidanokow, donosi, że na jego odcinku plan na kwiecień został wykonany o 6 dni przed terminem.

Dzień międzynarodowej solidarności mas pracujących - 1 Maj - mieszkańcy Leningradu witały wspaniałymi sukcesami pracy, które stanowią ich nowy wkład w wielkie dzieło walki o pokój. Przedsiębiorstwa Leningradu przeterminowo wykonywały maszyny i instalacje dla wiel-

kich budowli na Woltze, Donie i Dnieprze, na Krymie i w Środkowej Azji.

Radio stacje w Szanhaju nadają dla Chin Wschodnich audycje, poświęcone świętu robotniczemu. Członek Światowej Rady Pokoju Ma Jen-tu zwał 130-milionową ludność Chin Wschodnich do składania podpisów pod Apelem Rady. Ponadto przez radio przemawiali przedstawiciele wielu organizacji, bohaterowie wojenni i przodownicy pracy.

Pracujący Węgier witały dzień 1 Maja wielkimi osiągnięciami produkcyjnymi. Prasa donosi o wykonaniu z nadwyżką zobowiązań 1-Majowych przez przodujących robotni-

ku do 1940 roku wzrosła o 73 proc., w którym przez 5 lat liczb pracowników w szkołach wzrosła o 8 milionów, a wyższe uczelnie ukończyło 625 tysięcy specjalistów - skierowanych do pracy.

Oto na międzynarodowych konferencjach, w ONZ-cie Związek Radziecki ze spokojem i uporem, na przekór szaleńcym rojeniom podżegaczy wojennych - broni pokoju. Oto potężna siła kraju stała się na całym świecie, która raz już powaliła na ziemię faszystowskich zbrodniarzy, stanowiła groźne i wyraźne ostrzeżenie pod adresem imperialistycznych bandytów.

W pierwszomajowym pochodzie iść będzie ulicami miast i miasteczek całego świata miliona armia ludzi postępu, miliona armia rycerzy pokoju. Siły ZSRR, wielkość pokojowej polityki ZSRR, geniusz Stalina - upewnijają wszystkich ludzi dobrej woli - że jest niezwyciężona.

Jak zawsze oczy wszystkich zwrócone są na Kraj Rad, na tę ziemię nadziei, dobrej, spełniającej się nadziei.

GRZEGORZ LASOTA

Pruszkowskie Zakłady Stowarzyszenia Mechaników - Zakładami im. 1 Maja

29 bm. odbyła się nadzwyczajna sesja Miejskiej Rady Narodowej w Pruszkowie, w czasie której zatwierdzony został wniosek Zakładów Stowarzyszenia Mechaników w Pruszkowie o zmianie nazwy tych zakładów na Zakłady Przemysłowe im. 1 Maja.

Załoga tych zakładów w piśmie do MRN stwierdza, że 22 marca na masowce, w czasie której podjęta zobowiązania z okazji międzynarodowego święta klasy robotniczej, zapadła uchwała, aby, o ile zobowiązania zostaną wykonane w terminie, zakłady otrzymały zaszczyt-

na nazwę im. 1 Maja. 20 bm. zobowiązania załogi Pruszkowa zostały wykonane.

Do Czechosłowacji i NRD wyjechały delegacje robotników polskich

29 bm. wyjechały do Czechosłowacji i Niemieckiej Republiki Demokratycznej delegacje polskiego świata pracy, które wezmą udział w uroczystościach 1-Majowych w tych krajach.

29 bm. wyjechała również ze stolicy delegacja warszawskich przodowników pracy i robotników, która wraz z grupami robotniczymi z Katowic, Wrocławia, Łodzi, Poznania i Opola weźmie udział w manifestacji 1-Majowej w miejscowości Bautzen w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Delegacja polska liczyć będzie około 150 osób.

Młodzież staje do 1-Majowej zbiórki na fundusz Światowej Rady Pokoju

Młodzież woj. łódzkiego postanowiła gromadzić wkład do funduszu Światowej Rady Pokoju.

Przemysł NRD w 105 proc. wykonał plan gospodarczy na I kwartał b.r.

Państwowa Komisja Planowania NRD ogłosiła sprawozdanie o wykonaniu narodowego planu gospodarczego w I kwartale 1951 r., pierwszego roku planu pięcioletniego. Zakłady przemysłowe NRD wykonały plan w 105 proc., co oznacza zwiększenie produkcji o 22 proc.

Ludność Niemiec Zachodnich zdecydowanie potępiła remilitaryzację Trizonii

W związku z wydanym przez „Przegląd” Adenauera kazaniem przed Adenauerem referendum ludowe przeciwko remilitaryzacji, dziennik „Taegliche Rundschau” publikuje wyniki ankiety, przeprowadzonych przez różne gazety zachodnio-niemieckie w sprawie odbudowy Wehrmachtu. Tak np. przeszło 90 proc. uczestników ankiety gazety katolickiej „Mann in der Zeit” potępiło remilitaryzację. 96 proc. studentów w Monachium odpowiedziało odmownie na pytanie „Czy chcesz pełnić służbę w nowo utworzonym Wehrmachcie?”. Przeważająca większość wy-

Ambasador Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej przybył do Warszawy

W dniu 29 bm. przybył do Warszawy nowomianowany Ambasador Nadzwyczajny i Pehomocny Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej Coj Ir wraz z członkami Ambasady. Na dworcu Ambasadora Korea powitał Dyrektor Protokołu Dyplomatycznego Edward Bartol.

Na dworcu obecni byli: Sekretarz KC PZPR Edward Ochab ob. Ostap Kluski, który powitał gościa w imieniu Polskiego Komitetu Obronców Pokoju i przewodniczący ZMP Władysław Matwin, który powitał Ambasadora w imieniu Zw. Młodzieży Polskiej.

Zgromadzona na dworcu młodzież ZMP-owska gorąco manifestowała swą przyjaźń i solidarność z walczącym ludem koreańskim.

Wraz z Ambasadorem przyjechali: I sekretarz Li Se-yen, attache Ho Do-din, attache Kim Sek-sun i pracownicy ambasady Li Kwan-czer, z rodzinami.

Delegacja PKOP wiezie na Koreę dary społeczeństwa polskiego dla ludności koreańskiej

W drodze na Koreę znajduje się delegacja Polskiego Komitetu Obronców Pokoju w składzie: Marian Czerwinski, Bronisław Wiernik i Helena Krzywdzianka.

Delegacja wiezie wielką ilość darów ofiarowanych przez społeczeństwo polskie ludności cywilnej i dzieciom Korei.

W czasie pobytu w Pekinie delegacja, której towarzyszył ambasador RP Burgin, została przyjęta przez wicepremiera Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej - prof. Kuo Mo-žo.

Przed udaniem się w dalszą drogę na Koreę, delegacja PKOP weźmie udział w manifestacjach 1-Majowych w Pekinie.

Oddziały Koreańskiej Armii Ludowej dotarły do rzeki Han koło Seulu

Komunikat naczelnego dowództwa Koreańskiej Armii Ludowej ogłoszony w niedziele wieczorem podaje, że na wszystkich frontach oddziały armii ludowej wspólnie z oddziałami ochotników chińskich w dalszym ciągu rozwijają operacje bojowe.

Na froncie zachodnim oddziały armii ludowej, zadając nieprzejaskielowi duże straty w ludziach i sprzęcie, zbliżyły się do miejscowości położonej o 20 km. na północ od Seulu.

Agencja Reutersa donosi, że oddziały armii ludowej dotarły do rzeki Han, przepływającej na północ od Seulu.

Główne zadania komunistów francuskich W WALCE O POKÓJ

Przemówienie Lecoeura na Plenum KC KPF

Na plenum KC Komunistycznej Partii Francji, sekretarz KC Auguste Lecoeur wygłosił referat, poświęcony walce o pokój.

Haniebnie zaprzędana przez naszych wladców - powiedział Lecoeur - Francja stała się zwykłym satelitą USA. Stany Zjednoczone pod żadnym warunkiem nie chcą wojny, silnej i niezależnej Francji, Francji ludu i dla ludu, Francji jako czynnika pokoju na całym świecie.

Lecoeur zdemaskował propagandę amerykańską, która oszczerzo oskarża ZSRR o przygotowanie do agresji. Cytując wyjątki z rozmowy STALINA z korespondentem „Pravdy” oraz przytaczając cyfry budżetu radzieckiego, który potwierdza plany ZSRR. Lecoeur oświadczył: „Naród francuski widzi w Związku Radzieckim nie tylko wielką potęgę siły, która dotychczas potrafiła nie wykonywać planów podżegaczy wojennych, lecz również solidarną, będącą najwłaściwszym gwarantem niepodległości jego kraju.”

Lecoeur wskazał dalej na konieczność rozszerzenia we Francji ruchu protestu przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zach.

Przypominając o trzech głównych sprzecznościach imperializmu, określonych przez STALINA w jego pracy „O podstawach leninizmu”, mówca stwierdził główne zadania komunistów w walce o pokój:

1 Coraz ostrzej zaczyna się ujawniać fatalny wpływ ekonomiki wojennej na przemysł rodzimy. Dlatego akcja w obronie przemysłu rodzimego, w obronie przemysłu okresu pokojowego staje się coraz bardziej popularna. Organizowanie ruchu protestu mas przeciwko przygotowywaniu, przetrzeźnieniu i magazynowaniu materiałów wojennych odpowiada interesom narodu i zapewnienia pokoju.

2 Narasta szeroka fala protestów; oburzeni Francuzi, którzy chcą być panami we własnym domu, żądają, aby Amerykanie wrócili do Ameryki. Dlatego walka przeciwko okupacji amerykańskiej jest ważnym odcinkiem walki o pokój.

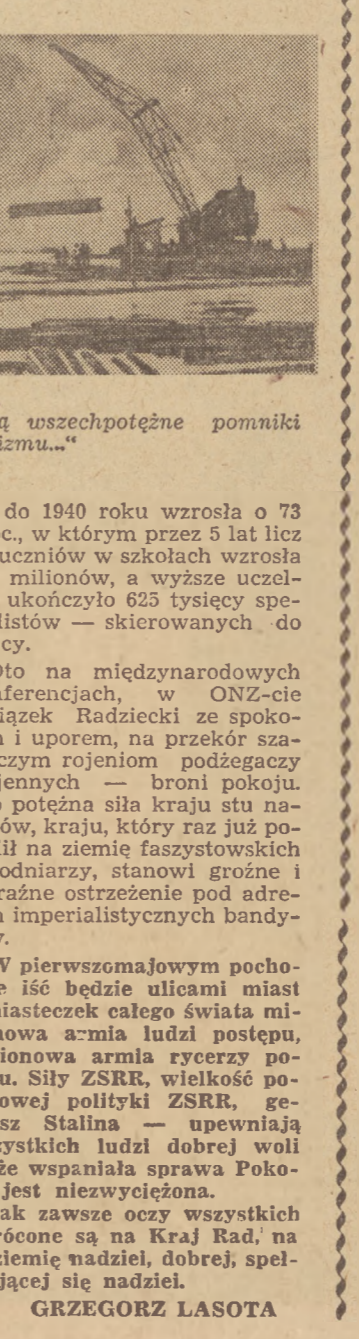
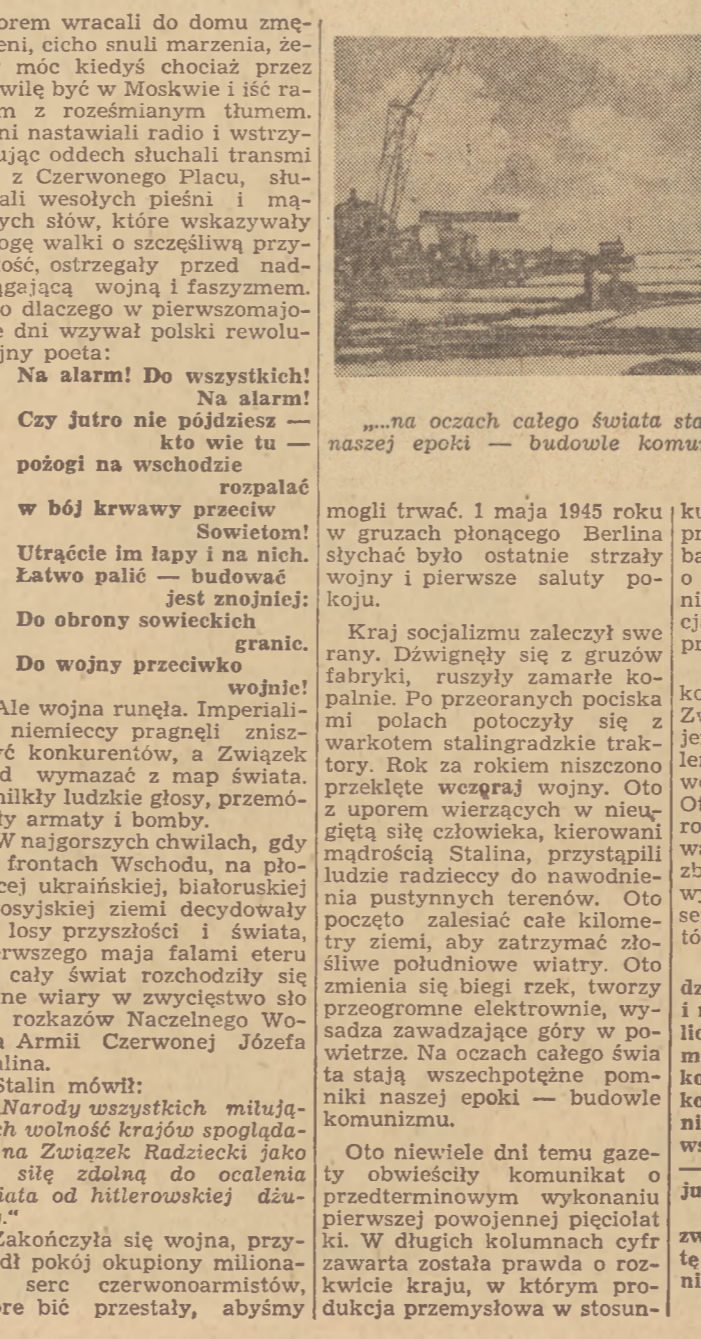
3 Należy podnieść na wyższy poziom pracę wśród ludności kolonialnych, a w szczególności nie szczędzić żadnych wysiłków w konkretnej walce przeciwko wojnie w Vietnamie. Walka przeciwko brudnej wojnie w Vietnamie i ruch ludowy na rzecz zwolnienia Henri Martina są częścią składową wspólnej walki o pokój.

Główne zadanie, określone przez Światową Radę Pokoju - mówił dalej Lecoeur - polega na popularyzowaniu apelu o zawarcie paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, apelu którego odrzucenie przez jedno z mocarstw traktowane będzie jako przyznanie się do agresywnych planów.

Apel ten z uwagi na swą treść i sformułowanie może zdobyć jak najpełniejszą aprobatę i w sposób jak najsukceszniejszy wciągnąć szerokie masy do aktywnej walki w obronie pokoju. Dla ulepszenia naszych metod łączności z masami - oświadczył Lecoeur - musimy podjąć zakrojoną na szeroką skalę pracę uświadamiającą. Należy nie tylko rozgłaszać w milionach egzemplarzy tekst tego apelu, lecz zapoznać również wszystkich ludzi z jego treścią.

Mówca podkreślił popularność partii komunistycznej, stwierdzając, że w r. 1950 do partii wstąpiło ok. 30 tys. nowych członków. W zakończeniu Lecoeur wezwał komunistów do wykazania czujności, niezlomności ducha i inicjatywy.

Autorem fotografii, zamieszczonej na str. 1 dzisiejszego numeru, jest tow. WL. SŁAWNY.



Tadeusz Borowski

DO MŁODYCH AGITATORÓW POKOJU

Pokój zostanie utrzymany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę utrzymania pokoju i będą broniły jej do końca.

Razem, młodzi przyjaciele!

W szczęściu wszystkich są wszystkich cele.

STALIN

MICKIEWICZ

Zwracam się do was, młodzi przyjaciele: ZMP-owcy, junacy z brygad „Służby Polsce“, chłopczy i dziewczęta ze szkół i uniwersytetów, z miast, miasteczek i wsi, z PGR-ów, kopalń i fabryk. Zwracam się do was, gdziekolwiek jesteście pracujecie, uczycie się, odpoczywacie. Wzywam was do szeregów agitatorów pokoju. Wzywam was, abyście wy także ujęli w swe ręce sprawę utrzymania pokoju. Wzywam was do czynnego, masowego, gorącego udziału w kampanii Narodowego Plebiscytu Pokoju. Wzywam was do współzawodnictwa o tytuł najlepszego młodego agitatora pokoju.

Koszmar trzeciej wojny krąży po świecie. Zmora ta ciąży ludzom potwornym brzemieniem. Niepewność jutra niweczy spokój pracy, maci radość nauki, zatrąwa szczęście rodzinne. Zagrożony jest byt narodu, pomysłowość ojczyzny, dorobek pokoleń, nasz dom, nasza przyszłość, nasze życie. Ogromna odpowiedzialność ciąży na naszych barkach. Wola nas ojczyzna, nasz kraj potrzebuje naszych serc, naszych umysłów, naszej woli i wytrwałości. Polska Ludowa wzywa nas do nowej bitwy o pokój.

skarby naszej wielkiej tradycji narodowej. Przez pokolenia woła nas głos najstarszych synów narodu: Kopernika i Śniadeckich, Kochanowskiego i Mickiewicza, Szaślicza i Kollataja, Prusa i Żeromskiego. Pytają nas jak korzystacie z naszego dorobku, jak pomnażacie tradycje narodowe, jak walczycie o postęp, sprawiedliwość i pokój?

Młodość nasza jest młodością trudnych, lecz pięknych lat. Dokonywa się za naszej młodości historyczna przemiana narodu. Znika wyzisk człowieka przez człowieka, otwierają się bramy kultury, zaszczytne strzeżone przez wieki. Nasz naród staje się narodem socjalistycznym. Lata męskie, wiek dojrzały, tworzący przeżyjemy w narodzie socjalistycznym, wolnym od przeciwności klasowych, nie znającym narodowego ucisku ani nacjonalizmu, przyjaźniącym się ze wszystkimi narodami. Spełnia się wezwanie, które przed wiekami rzucił młodości Mickiewicz:

Hej! ramię do ramienia! spójnymi łańcuchami
Opasamy ziemskie kolisko!
Zestrzelimy myśli do jedno ognisko
I w jedno ognisko duchy!
Dalej, brylo, z posad świata!
Nowymi cię pchniemy torami!

O takiej Polsce marzyli najdzielniejsi, najbardziej niezłomni Polacy, którzy ginęli w wiesziach i obozach faszystowskich. O takiej ojczyźnie marzyli pokolenia reformatorów i poetów: Modrzewski, Kościuszko i Lelewek, Dembowski, Dąbrowski i Waryński, Róża Luksemburg, Dzierżyński i Buzek. Nasze pokolenie budowniczość zdmienia narody, budzi szlachetność i podziw w przyjaźni, jest zachętą dla ucemionych narodów, zawiścią i niedowierzaniem dla wrogów. Zmora ciąży nad światem. Zmora trzeciej wojny zaprawia gorczą nasze plany, marzenia, nadzieje, wciśca się w nasz codzienny byt. Ta zmora musi zniknąć sprzed naszych oczu. Nie domagamy się rzeczy nadzwyczajnej: upominamy się o podstawowe prawo człowieka. Chcemy pokoju, a nie wojny, chcemy naszym dzieciom zostać nie gruzy, lecz kwitnące miasta, spławne rzeki, urodzajne pola, ożywcze lasy, pomniki kultury, sztuki i cywilizacji.

Jest to nasz dąg wobec ludzkości i narodu, wobec przeszłych i przyszłych pokoleń.

Młodzi — do szeregów agitatorów Pokoju

Wzywam was do szeregów agitatorów pokoju. Wzywam was do pracy, przy której sam stoje. Jestem jednym z was. Jestem młodym pisarzem, agitatorom pokoju. Staram się, aby wszystko, co piszę, mówiło o pokoju. Myślę często o jutrzejszym dniu. Jak miliony ludzi tworzę się i zaciskam gniewnie pięści na myśli o trzeciej wojnie. Jak miliony ludzi pamiętam straszliwe doświadczenia drugiej wojny światowej. Starułem się je utrwalic w literaturze jako skargę i protest. Przeszedłem kilka krajów, widziałem wiele zburzonych miast, żyłem w wiciach obozów, wśród wielu narodów, koczowałem z towarzyszymi w wagonie towarowym, leżałem w polu, w rękawie palcami ziemie w strachu przed bombami. Widziałem ogromne, milionowe tłumy ludzkie, pedzone do krematoriów Oświęcimia, byłem sprzedany faszystowskiej firmie jako niewolnik, mam na rękę wytatowany numer, 119188 — moja legitymacja z okresu hitlerizmu. Taka była moja młodość.



...Może ten żołnierz jest dziś instruktorem kadry ekshumowanej, wygrzebanej z błota hitlerowskiej armii Niemiec Zachodnich? Może wkłada w oblepione krawężnik ręce SS-mana amerykański karabin i uczy go, jak strzelać do kobiet i dzieci?...

Walczyłem się wiele. Wiele zapamiętałem. Pamiętam nie tylko moje nadzieje. Pamiętam także twarze, ruchy, mowę o pracodawcy z Pawlaka, podpalaczy z Oświęcimia, katów z Dachau, opasłych przedsięwzięciom, którzy nas kupowali, jak bydło. Niech szukają przysłówki i opieki, gdzie chcą. Mogą siedzieć w przekupnym rządzie w Bonn. Mogą siedzieć w szlabach ekshumowanej armii hitlerowskiej. Mogą przebieierać się w mundurach amerykańskich zakładając fraki i smokingi. Mogą zawierać pakiety, układać plany i sojusze. Nie uszczęskają milionów ludzi. Poznamy ich uszczęskają. Wleczcie się za nimi odór spalonych ciał, swąd zburzonych miast, przekleństwa matek, skarga i płacz dzieci. Są napiętnowani.

Nie wstydźcie się tego, że kiedyś płakałem z radości, urwawszy po raz pierwszy w życiu żołnierza amerykańskiego. Było to w Dachau, w ostatni dzień wojny, pierwszy dzień pokoju. Wraz z wielu tysiącami towarzyszy stałem pod drutami obozu i kiedy spod mostu, rzuconego nad rowem, który otaczał oboz, wyszły pierwsze patrole piechoty, śpiewaliśmy przez łyż nasze pieśni. Śpiewaliśmy wszyscy. Przerwaliśmy druty i biegniliśmy do żołnierzy jak do braci. Całowaliśmy ich, głaskaliśmy po szorstkich, zarosniętych policzkach, i prowadziliśmy ich między bloki, gdzie leżały stosy trupów, poukładane na debowych palach, straszne w swej nagoci. Pokazywaliśmy tym żołnierzom okropność faszystów. Jak coś bezpowrotnie minionego. Nie wiedzieliśmy, że za kilka lat zastąpią je na Korea.

ale tysiące ulic w tysiącach amerykańskich miasteczek. Są Amerykanie, którzy za postępowe przekonania idą do więzienia i obozu. Są Amerykanie, którzy nieugięcie walczą o pokój. Wierzę, że ten żołnierz jest takim właśnie Amerykaninem.

Są tacy Amerykanie. Są tacy Anglicy. Są tacy Hiszpanie, Turcy, Niemcy, Hindusi. Są rządy imperialistyczne, ale są także narody. Ponad głowami rządów faszystowskich, ponad planami podżegaczy, obłąkanymi wizjami mordoczw, ponad kordonami i granicami — wyciągamy ręce do narodu amerykańskiego, angielskiego, do ludzi wszystkich ras, kolorów skóry, wierzeń, obyczajów i ustroju. Nie znam narodu, który by chciał wojny. Masy pracujące Ameryki i Anglii, Francji i Niemiec Zachodnich żyją w ucisku, splecione przez burżuazję, męczone przez maszynę wyzysku i ucisku, wplęcone w straszliwe koło kryzysów, nad produkcję, bezrobocie, zwodzone przez zdradźców ruchu robotniczego, oklamywane przez przekupionych agentów, sprzedających dziennikarzy i pisarzy Burżuazja opętała prasę, radio, film, wszystkie sposoby propagandy. Jestem pisarzem, kocham poezję, obchodzę mnie los sztuki. Boli mnie jej poniżenie w ustroju imperialistycznym. Stała się ona gumą do żucia i pałką policyjną, zamiast dzwigać



...Wychowujemy młodzież w duchu braterstwa ludów, o którym marzył Mickiewicz, o które bili się nasi dziadkowie na barykadach Wiosny Ludów i Komuny Paryskiej, ojcowie podczas Rewolucji Październikowej, nasi bracia w szeregach Armii Polskiej.

podność człowieka, depce go i upada. Jeszcze dzieci koreańskie gina od bomb, zrzuconych przez amerykańskie lotnice latające, a już dzieciom amerykańskim podaje się do pokojów dziecięcym zabawki, samoloty, które za naciśnięciem guziczka zrzucają drewniane bombki na papierowe wieś i miasteczka.

Przeciw tej propagandzie podnosimy głos pokoju. Piętnujemy sprzedajnych artystów. Odwołujemy się do codziennego doświadczenia narodów. Pewien pisarz niemiecki opowiadał następujące zdarzenie: w pewnej szkole berlińskiej, leżącej niedaleko sektora burżuazyjnego, rządzonego przez Amerykanów, dzieciaki urządziły głupi kawał nauczycielowi. Napisały na tablicy: „Heil Hitler“, oczekując, że nauczyciel, wstąpiwszy do klasy, wybuchnie strasznym gniewem. Ale nauczyciel nie rozpoznał się. Powiedział tylko: „Dzieci, które z was strzeliło oien na wojnie, niech wstanie“. Podniosło się osmioro dzieci. „Czyj brat nie wrócił z wojny, niech wstanie“. Wstało dziesięcioro dzieci. „Komu zginął ktoś z rodziny, niech wstanie“. Teraz stała cała klasa: dzieci patrzyły na siebie w zdziwieniu. Nauczyciel powiedział: „Tak, teraz stoć cała klasa. Każde z was straciło kogoś na wojnie: ojca, matkę, brata. I wypalacie, aby imię mordoczw waszych bliskich wdziano na tablicy? Patrzycie na to spokojnie? Nie macie nic do powiedze-

nia? Dzieci w milczeniu starły przekłete nazwisko z tablicy.

Mogą sprzedajne rządy uprawiać konaszki między sobą; mogą młotać się akwizytorzy i handlarze nową wojną; narody nie są dziećmi. Wojna to nie szkolny kawał. Doświadczenie narodów — to nie chwytliwa pamięć dziecka. Nie wystarczą napisane na tablicy „Heil Trumani“. Narody powiedzą: „Czyjego syna zabrano na mięso armatnie — niech wstanie. Czyj dom rodziny zburzono — niech wstanie. Kto cierpi głód, bezrobocie, ucisk narodowy, kolonialny, rasowy — niech wstanie. Kto nie chce wojny — niech wstanie!“ I wtedy powstaną wszyscy prości ludzie na całym świecie, by bronić pokoju i świata. Zwracam się do was, młodzi agitatorzy pokoju. Wy także jesteście odpowiedzialni za świat. Wy także musicie zdawać sprawę ze swych doświadczeń, czynów i marzeń. Jestem starszy od was o lata doświadczeń, o młodość górną i chmurą, o kilka lat twórczej pracy. Piszę o pokoju. Piszę z wytrwałą pasją człowieka, który poznał na sobie wojnę. Nienawidzę wojny, nienawidzę faszystów, nienawidzę imperializmu, kocham świat, ludzi, przyrodę. Marzę o wielkich powieściach, o dziełach opowiadań. Chcę opowiadać o brygadach traktorowych, spółdzielniach, fabrykach, o nauczycielkach i górnikach;

rzony z ekshumowanym hitleryzmem. Mówię, że imperialiści amerykańscy idą ślepo w ślady hitlerizmu, przescigając Hitlera i Himmlera w okrucieństwie.

Na II Światowym Kongresie Pokoju w Warszawie profesor Joliot - Curie przypominał potworne słowa rektora uniwersytetu amerykańskiego, Nuance, który tak sformułował program hitlerowców amerykańskich: „Uważam, że powinniśmy się przygotować do wojny, kierując się prawem dzungli. Każdy powinien nauczyć się sztuki zabijania. Nie sądzę, że wojna powinna ograniczyć się do działań armii lądowej, marynarki wojennej i lotnictwa. Nie powinno być żadnych ograniczeń co do wyboru metod lub broni zagłady. Bakteriologicznej, stosowanie gazów, bomb atomowych i wodorowych oraz rakiet międzykontynentalnych. Nie byłbym zwolennikiem okazywania względów szpitalom, szkołom, świątyniom lub też poszczególnym grupom ludności cywilnej“.

Taki sam straszny program głosił kiedyś Hitler. Rozbudowywał Oświęcim na miasto milionowe, na więzienia narodów. Kiedyś będziecie agitowali za Narodowym Plebiscytem Pokoju, mówcie o groźbie wojny, która wisi nad światem. Ale mówcie także o karzącej ręce narodów, która dosięga, dosięga i dosięgnie zbrodniarzy wojennych.

Kiedy będziecie agitować za Narodowym Plebiscytem Pokoju, mówcie, że wojna nie jest nieunikniona, że pokój będzie obroniony. Kłamie cynicznie, kto twierdzi, że wojna jest nieunikniona. Jest to obelga, ciśnięta w twarz wszystkim uczciwym ludziom, którzy walczą o pokój.

Straszne ustroje, ideologie, poglądy mogą współżyć obok siebie. Wojna nie jest argumentem w dyskusji. Pałką można zabić przeciwnika, ale się go nie przekonają. Dwa światy, dwie ideologie stoją twarzą w twarz: imperializm i socjalizm. Symbolem jednej jest bomba atomowa. Symbolem drugiej jest hydrocentrała na Wodzie. Bomba atomowa może szantażować ludzi. Można grozić spalaniem ich miast, epidemiami, trucizną. Można nią siać nienawiść, można próbować ujarzmić narody. Ale bomba atomowa nie wyprodukuje ani jednego kilograma chleba, nie nakarmi ani jednego człowieka, nie podniesie nawet szpilki z ziemi. Hydrocentrała ujarzmi energię natury, zmusza ją do służby człowieka, zamienia suchy step w żyzny czarnoziem, daje setki tysięcy ton chleba, rozjaśnia wieczory w chałach wiejskich, przywoła człowieka do kina i książki, zruca reflektor światła w przyszłość, w świat ogrodów, wiecznej wiosny, młodości. W tym roku straszliwy głód ogarnął Indie i Pakistan. Tysiące ludzi umiera bez pomocy. Bomby atomowe nie dają im ani kilograma chleba, ani zarenka ryżu. Traktory, wyprodukowane w fabrykach Stalina i chińskiego, niedawno Organizacja Narodów Zjednoczonych, komenderowana przez właścicieli atomowych bomb, uznała Chiny Ludowe za agresora w Korei. Hańbiąca ta uchwała wywołała oburzenie na całym świecie. Naród hinduski zaprotestował przeciw tej uchwałce. Pokojowy wysiłek narodu chińskiego uratował życie tysiącom jego synów. Pokój będzie utrzymany. Ludzkość potrafi poznać, kto jest jej przyjacielem, a kto wrogiem; kto buduje drogę w przyszłość, a kto kopie masowy, wspólny grób.

Kiedy będziecie agitować za Narodowym Plebiscytem Pokoju, mówcie o zagrożeniu niepodległości Polski przez knowania imperialistów.

Sytuacja jest jasna: imperialiści chcą sprokować trzecią wojnę. Wiedzą oni, że wojna jest nieunikniona bez odbudowania armii hitlerowskiej. Armia ta musi się opierać na najbardziej szowinistycznych, reakcyjnych, wyciecznych i człowieczeństwa elementach narodu niemieckiego.

„W imię niepodległości Polski, w imię pokoju między narodami, w obliczu krowań imperialistów i odbudowy przez nich militarysty hitlerowskiej — popieram i podpisuję apel Światowej Rady Pokoju: Żądamy zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami — Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi, Chińską Republiką Ludową, Wielką Brytanią i Francją. Gdyby rząd królegokolewicz z wielkich mocarstw odmówił spotkania w celu zawarcia tego paktu, będziemy uważali tę odmowę za dowód napaści na zamierzony tego rządu“.

Nauczcie się tej rotę na pamięć. Nauczcie się wyjaśniać jej sens każdemu, kto potrzebuje wyjaśnienia. Walczcie o wyższy poziom politycznego uświadomienia narodu. Jest to nasz długi wobec wszystkich zmarłych we wszystkich wojnach, wobec wszystkich matek i dzieci, wobec przeszłych i przyszłych pokoleń.

Kiedy będziecie agitować za Narodowym Plebiscytem Pokoju, mówcie, młodzi agitatorzy, o zagrożeniu świata przez imperializm angloamerykański, sprzymie-

ny, na hitlerowcach. Imperialiści ludzą ich i nęca mirażem wojny odwetowej, wyprawy antypolskiej, rozbudzą w nich apetyty na nowy Drang nach Osten. Armia ta dowodzona przez generałów hitlerowskich, podpalaczy i burzycieli Warszawy. Za niemieckie mięso armatnie imperialiści chcą zapłacić ziemiami zachodnimi.

Mamy dobrą pamięć i pamiętamy, że przeciw granicom na Odrze i Nysie występowała Byrnes i Churchill, Marshall i Bevin. Okupanci Niemiec Zachodnich szczerze utrzymują nastroje antypolskie wśród milionów uchodźców i przesiedleńców, którzy koczując w barakach i buntach, stanowią rezerwę taniej siły robotniczej i zapas bezpłatnego mięsa armatniego. Odbudowa hitlerowskiego potencjału wojennego, stworzenie europejskiego kartelu węglowo - stalowego dla produkcji broni, musztra hitlerowskich batalionów i pułków, organizowanie lotnictwa i dywizji pancernych, nieprzerwana kampania przeciw granicy na Odrze i Nysie, cyniczne groźby zburzenia naszych miast i wymordowania naszego narodu — oto ponury, sepi cień, który trzecia wojna imperialistyczna rzuca na naszą ojczyznę; o to czemu wzywa nas ojczyzna, nasz kraj wola i nasze serca. Umwyl, sły.

Kiedy będziecie agitować za Narodowym Plebiscytem Pokoju mówcie, młodzi agitatorzy, o stalinoskiej przyjaźni narodów, o solidarności ludów, o braterstwie demokratycznej młodzieży. Imperialiści chcą pozbliżyć narody skłócić je między sobą, wzmóc, rozdmuchać nienawiść narodowe i rasowe, aby tym łatwiej rozpoczął pożar wojny. Ale my nie zjemy od wczoraj.

Uczymy się z wczorajnych doświadczeń. Walka o pokój i przyjaźń wszystkich ludzi — to ciężkie, codzienne zmaganie. Doznajemy kłesk, odnosimy zwycięstwa. Do wszystkich zwycięstw są najniebezpieczniej zaś zapal młodzieży, awangardy pokoju i solidarności ludzkiej. Wychowujemy młodzież w duchu braterstwa ludów, o którym marzył Mickiewicz, o które bili się nasi dziadkowie na barykadach Wiosny Ludów i Komuny Paryskiej, ojcowie podczas Rewolucji Październikowej, nasi bracia w szeregach Armii Polskiej.

Drogi jest nam Mieriesjew, prawdziwy człowiek radziecki, który zwyciężył kaletwo i śmierć i młody górnik z Westfalii, który 37 razy siedział w więzieniu za akcję pokojową i młoda dziewczyna z Magdeburga, organizatorka nowych metod produkcji obuwia.

Widziałem w życiu różnych Niemców. Takich, co palił gęta i mordowali dzieci. Ale widziałem także narod młodości przy gruzach, w fabrykach, na traktorach, w szkołach. Długie noce rozmawiałem z młodymi Niemcami. Zaprzyjaźniłem się z nimi. Nic nas nie dzieli, wszystko łączy: walka z imperializmem, z remilitaryzacją, z grozą wojny. Nasza przyjaźń umacnia braterstwo narodów. Jeszcze dziś pamiętam młodego, roześmianego chłopca z Afryki Środkowej, czarnego jak heban, z prostymi, rytualnymi nacięciami na twarzy. Stał wśród nas: Niemców i Polaków i spłotyż dłoń, wykrzykiwał wraz z nami to trudne, obce, ale tak bliskie słowo: pokój, pokój!

Kiedy będziecie agitować za Narodowym Plebiscytem Pokoju, mówcie, młodzi agitatorzy, o naszym Planie Sześcioletnim. Ten Plan, źródło naszej dumy narodowej, nasze marzenie i nadzieja, to ambitne, wspaniałe zadanie i marzenie naszej młodości, naszego świata socjalistycznego. Wiele trudu leży przed nami. Walczycie będziemy o każdą minutę, o każdy metr materiału, o każdy kilogram węgla i żelaza, o każdą minutę oszczędności, o każdy grosz, o każdego człowieka. W każdym, najdrobniejszym zadaniu Planu Sześcioletniego, zawiera się problem walki o pokój. Przypominacie słowa Prezidenta Bieruta:

„Aktywność w walce o pokój oznacza codzienną pracę każdego z nas nad umacnianiem siły Polski Ludowej, nad umacnianiem jej bazy ekonomicznej, nad umacnianiem jej najszybszego wzrostu jej sił wytwórczych, tzn. jej przemysłu, transportu, żeglugi, jej rolnictwa, a wraz z tym wszystkim jej kultury, która jest niewątpliwie ważnym czynnikiem siły narodu“.

Kiedy będziecie agitowali za Narodowym Plebiscytem Pokoju, łącznie imię pokoju z imieniem Związku Radzieckiego. Spojrzenia całej ludzkości kierują się ku naszym zwycięstwu socjalizmu. Cały świat z zapartym oddechem śledzi zakładania stalinoskich fundamentów komunizmu. Ogromne kopaczki, zastępujące pięć tysięcy robotników, przeczują nie tylko stopy. Kopaczki te przeobrają świadomość całej ludzkości. Niezłomna, pokoiowa wola Związku Radzieckiego napawa otuchą ludzkość, jest natchnieniem narodów. Niezłomna potęga Armii Radzieckiej powstrzymuje imperialistycznych szalenców. Przykład ZSRR, przyjaźń ZSRR, pomoc ZSRR — pomaga budować socjalizm i w naszej ojczyźnie.



...Uważam, że powinniśmy się przygotowywać do wojny, kierując się prawem dzungli. Każdy powinien nauczyć się sztuki zabijania“ — tak powiedział rektor uniwersytetu amerykańskiego Nuance.

Kiedy będziecie agitowali za Narodowym Plebiscytem Pokoju, łącznie imię pokoju z imieniem Stalina. Żyjemy w jego epoce. Jego geniusz wytycza drogi ludzkości. On jest pierwszym chorążym pokoju. Jego głos krzepi narody w ciężkiej, nieustannej walce. O Nim mówi wielki poeta polski:

Któż, jak On, przez dziesiątki lat wiodł ludzkość na krawiec dziejowy? Jego imię — walczący świat: nadzieja.

Zwycięstwo będzie nasze

Zwracam się do was, młodzi przyjaciele: ZMP-owcy, junacy z brygad Służby Polsce, chłopczy i dziewczęta ze szkół i uniwersytetów, z miast, miasteczek i wsi, z PGR-ów POM-ów, kopalń i fabryk. Zwracam się do was, młodzi agitatorzy pokoju. Ogarnijcie płomienną agitacją całą młodzież, porwijcie ją przykładem, przeleciejcie w nią swój zapal, nauczcie ją wytrwałości. Przekonajcie ją, że Narodowy Plebiscyt Pokoju — to nie mechaniczne wypełnienie formularza z gołabkiem. Przekonajcie ją, że agitacja pokojowa — to nie polowanie na autografy, nie biurokratyczne odwalenie obowiązków, lecz walka o wyższy poziom świadomości politycznej narodu, zacieśnienie solidarności z radzieckim hutnikiem i chińskim chłopem, francuskim portowcem i angielskim targarzem, z Intelligencją, uczonymi, artystami, z całą postępującą ludzkością. Wyjaśniając przyczyny gromiącej wojny, uświadamiającie wzbierającą, burzliwą moc obozu pokoju.

Ogromna odpowiedzialność ciąży na naszych barkach. Odpowiadamy za dorobek wszystkich przeszłych pokoleń, które pracowały, tworzyły, kochały ludzkość, wierzyły w nas. Odpowiadamy za wielką spuściznę kulturalną naszego narodu. Odpowiadamy za domy, w których spędziliśmy dzieciństwo. Za kołyski naszych małych braci i siostr. Odpowiadamy także za naszych rówieśników, których zapędzono do imperialistycznych armii. Nie pozwolimy, aby posępny cień amerykańskiego sepa załęgł nad naszą ziemią. Aby zamilił nas słońce pokoju. Odpowiadamy za łyż matek na całym świecie. Odpowiadamy za nasz naród. Odpowiadamy za przyszłość, za ludzkość, za świat.

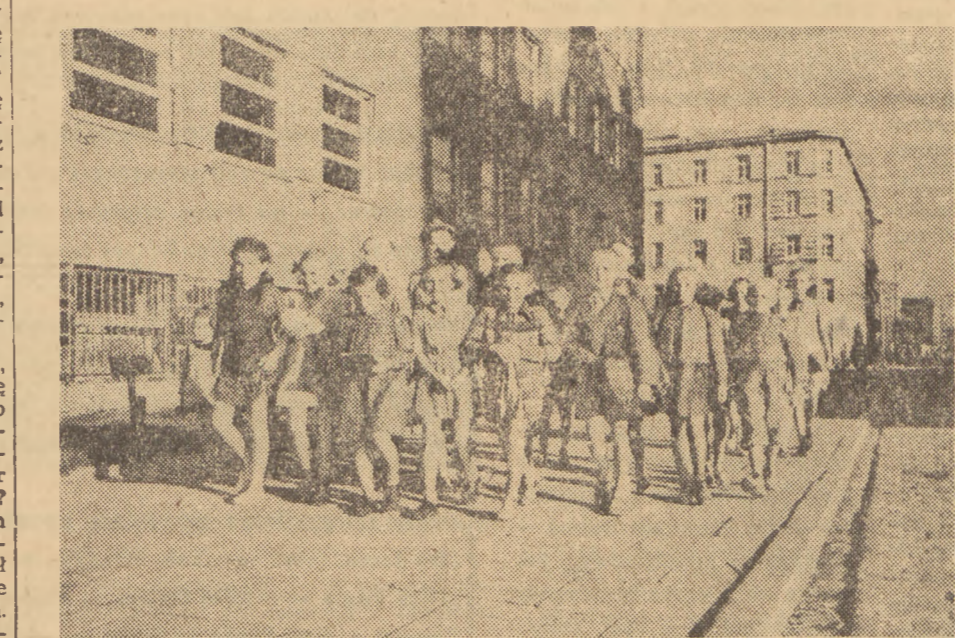
Zwracam się do was, młodzi agitatorzy pokoju. Za kilka dni umają się sale plebiscytowe, zająsnej czerwienią flag hale fabryczne, przystroimy nasze szkoły i uczelnie. Pojdziemy do urn plebiscytu z rozwiniętymi sztandarami, z wierszem i piosenką Narodowy Plebiscyt Pokoju będzie świętem całego narodu. Ogarnie on w pełni wszystkich Polaków, skupi nas wszystkich jeszcze silniej wokół zadań Planu Sześcioletniego i ogólnoludzkiej walki o pokój. Będzie on świętem całej młodzieży polskiej.

W walce o zwycięstwo Narodowego Plebiscytu Pokoju, w walce o Plan Sześcioletni, o pokój — porwijmy młodzież przykładem, skupmy siły i wiedzę, wystrzymajmy umysły i wolę. We współzawodnictwie o tytuł najlepszego, najjaźliwszego agitatora — rozplamiemy serca, rozwinimy inicjatywę, zakasmy rekawy, przyjaciele, młodzi agitatorzy pokoju!

Z nami Stalin

ludzkość takiego ruchu. Jak płomień prze szedł on przez wszystkie narody. Pod apelem o zakaz bomby atomowej złożyły podpisy setki milionów ludzi wszystkich ras i poglądów politycznych. 18 milionów Polaków podpisało Apel Sztokholmski. Cały naród polski potępił ohydny bróń masowego zniszczenia. Akcja obronności pokoju uniemożliwiła agresorom użycie mimo gróźb bomby atomowej na Korei. Akcja obrony pokoju mobilizuje najlepsze, najbardziej postępowe warstwy społeczeństwa amerykańskiego i angielskiego, zestawia amerykańskiego i angielskiego, uczciwie, osamotnia podżegaczy wojennych.

Kiedy będziecie agitować za Narodowym Plebiscytem Pokoju, mówcie, młodzi agitatorzy, o podżecie i rozmachu Światowego Ruchu Pokoju. Nigdy jeszcze nie znała



...Ogromna odpowiedzialność ciąży na naszych barkach. Odpowiadamy za dorobek wszystkich przeszłych pokoleń, które pracowały, tworzyły, kochały ludzkość, wierzyły w nas.

NIECH ŻYJĄ BUDOWNICZOWIE WIELKICH BUDOWLI SOCJALIZMU!

Rok temu obchodziliśmy pierwsze majowe święto Szesściolatki. Po raz pierwszy majowe transparenty rzuciły hasło zwycięskiej realizacji Planu budowy podwalin ustroju pełnej sprawiedliwości i szczęścia.

Mury, na których rok temu w Warszawie ustawiono wielką szóstkę — symbol Planu — oddawna wyrosły w tętniący życiem gmach. Poważnymi sukcesami gospodarczymi zamknęliśmy pierwszy rok z sześciu zaplanowanych lat walki o przyszłość. VI Plenum Komitetu Centralnego naszej Partii wskazało, jak walczyć o dalsze lata. Z dumą studiowaliśmy cyfry zamykające pierwszy kwartał drugiego roku.

Tegoroczne święto pierwszomajowe powitał naród polski, skupiony wokół klasy robotniczej, nowymi zobowiązaniami produkcyjnymi, nowym wspaniałym zrywem twórczej pracy. W dniach zawartych między majami 1950 i 1951 roku wyrosły dziesiątki budynków w Nowej Hucie, skończono część budowy Fabryki Samochodów na Żeraniu, pokryto dachem kombinat bawelniany w Piotrkowie.

Nasze budownictwo przynosi narodowi stały wzrost dobrobytu. Cyfry Planu to rosąca z dnia na dzień produkcja każdej fabryki, to nowe mieszkania, nowe szkoły, nowe teatry i biblioteki.

Nazywamy nasze budownictwo socjalistycznym. Wzrost stali, maszyn i tkaniny, produkowane w naszych fabrykach przez ludzi pracy dla ludzi pracy są wyznacznym fundamentem nowego ustroju. Budownictwo przekształca także budownictwem — Plan tworzy nowego człowieka — człowieka socjalizmu.

Mówimy, że nasze budownictwo jest pokojowe. Wszystko, co produkujemy i tworzymy służy dalszemu rozwojowi naszej ojczyzny, służy pokojowi.

Dlatego właśnie radośnie wychodzimy majowymi pochodami na ulice naszych miast. I dlatego także manifestujemy naszą siłę, naszą wolę walki o pokój, naszą nienawiść wobec podwaleńców świata.

Pokojową, twórczą, niezmordowaną pracą potrafimy zbudować naszej ojczyźnie Maje jeszcze piękniejsze niż dzisiaj.

Złączeni braterską przyjaźnią ze wszystkimi ludźmi na świecie, którzy budują życie i walczą przeciw śmierci, umacniamy pokój wyrastającą z Planu potęgą naszego kraju.

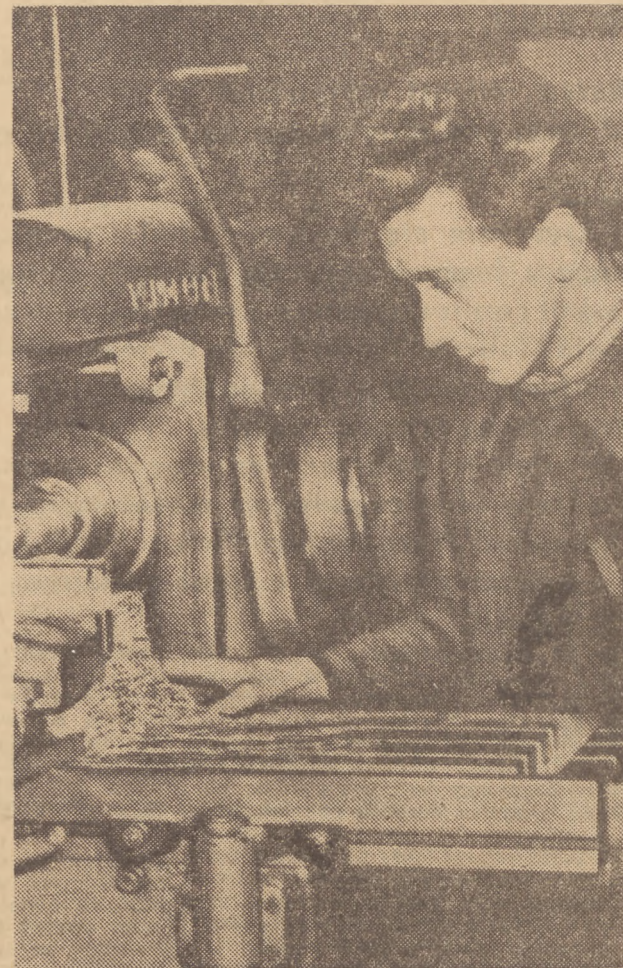
NARODZINY FABRYKI

— W hali, którą trudno przejść od końca do końca rusza potężna taśma — konwejer. Z początku stoją na niej tylko cztery koła, ale już czujne dłonie robotników dorabiają do nich silnik, skrzynię biegu, wstawiają miękki, pluszowe siedzenia, całość okrywają maską.

Tysiąc samochodów... dziesięć tysięcy... dwadzieścia tysięcy — już minął rok. Czyli na Żeraniu: dwadzieścia razy po tysiąc samochodów opuściła fabrykę. Czyli, że na Żeraniu samochód schodził z taśmy co pół godziny.

Tak już będzie wkrótce tam, gdzie jeszcze w 1948 r. nie było koła, że się nikomu nie śniło o fabryce i taśmowej produkcji samochodów osobowych, ale nawet o porządnym budynku.

Spójrzmy: tam, gdzie dziś rosną potężne hale produkcyjne, za czasów pańskiej Polski wyrastały na żerzańskim piasku lepianki, w których gnieździły się rodziny bezrobotnych murarzy.



Leszek Kwieciński do niedawna jeszcze uczęszczał do szkoły zawodowej. Dziś jest frezerem — przodownikiem pracy w Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu i zarazem członkiem Zarządu Fabrycznego ZMP oraz radcą młodzieżowym.

BUDOWLE SOCJALIZMU

Komsomolsk polskiej młodzieży

Autobus z Krakowa do Nowej Huty odchodzi co 10 minut. Następne 10 minut jazdy i oto jesteśmy na miejscu. Za parę miesięcy — 22 lipca — będzie można tę samą drogę odbyć tramwajem.

W planach budowy kombinatu jest to po prostu droga nr 4. Aby ją przeprowadzić i wyróżnić teren, trzeba nawieźć 200 tys. metrów sześciennych ziemi, tyle, ile wynosił kubatura dużego osiedla mieszkaniowego.

Zaczęliśmy mówić o drodze nr 4 dlatego, że będzie ona jednym z pierwszych elementów łączących nowe, socjalistyczne miasto, nowy socjalistyczny zakład przemysłowy i stary, zabytkowy gród, posiadający bogate tradycje naszej przeszłości — w jedną organiczną całość.

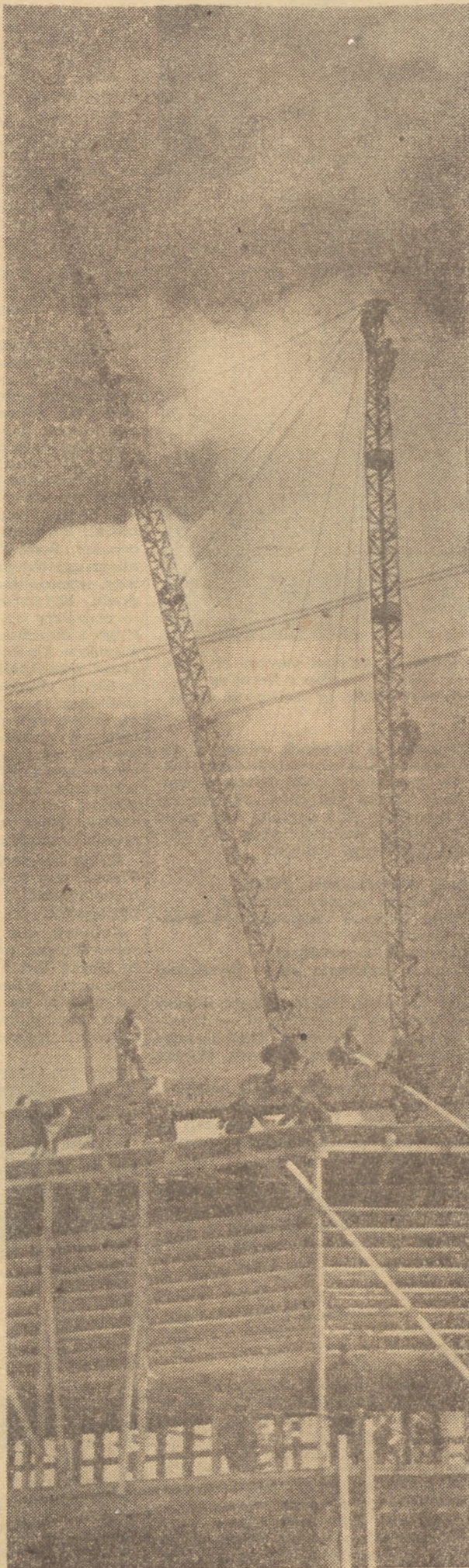
Droga nr 4 prowadzić będzie aż do wrot kombinatu. Przejdziemy przez teren jego budowy. Na czystym tle nieba ciemno rysują się sylwetki potężnych dźwigów, ryk kołozębek zagłusza rozmowę. Cześć nas kilka kilometrów wzdłuż wykopów, przekąskiwanie przez szyny, usuwanie się przed sznurem wagonetek. Nieco dalej pracują transportery i betoniarki. Tu realizuje się jeden z wielu pomysłów nowatorskich: scentralizowanie fabrykacji beto-

nu dla 32 obiektów. Wagonetki dowożą beton na poszczególne budowy, tam, gdzie stawia się fundamenty, a za kilka miesięcy ruszą warsztaty mechaniczne i kucia oraz powstaną budynki przemysłowe, równe swą wielkością kilku fabrykom. Stanowiąc one będą zaledwie jedną i to nie największą część całego kombinatu. Za parę lat popłynie stąd stal, tyle stali, ile produkowały przed wojną wszystkie huty w Polsce. Tam, gdzie dziś się dachy wiosek, kończy się będzie kombinat. A na dole, gdzie lśnią w słońcu białe nowe osiedla, tam szeroko rozłoży się miasto.

W nowoczesnych blokach mieszka tu już 4 tysiące stałych mieszkańców i dwa razy tyle w hotelach robotniczych. W bieżącym roku przybędzie 7.500 izb mieszkalnych, które załadnią budowniczości Nowej Huty.

Polska młodzież nazwała Nową Hutę swoim Komsomolskiem. Większość budowniczych stanowi młodzież z całego kraju. Wraz z rosnącymi murami miasta i huty zdobywa zawód i rośnie. Nowa Huta to nie tylko budowa nowego socjalistycznego miasta, ale także kształtowanie się nowego socjalistycznego człowieka.

Największa w Polsce elektrownia cieplna



W Jaworznie, powstaje elektrownia. Kompletnie ukończono budowę tego potężnego kombinatu energetycznego nastąpi w Planie 6-letnim.

Dzięki pomocy Związku Radzieckiego, który dostarcza nam całą dokumentację techniczną budowy oraz podstawowe maszyny i urządzenia, już w ośmiątym roku zostanie wykonany w stanie surowym główny zespół gmachów elektrowni. W obiektach tych mieścić się będzie nowoczesna kotłownia, hala maszyn i inne urządzenia produkcyjne.

Jeszcze niedawno na całym terenie budowy rósł las sosnowy. Dziś wykarczowano już pnienie i budowę pokryły wykopy, szyny kolejek, sterty rur żelaznych. Jutro rozpocznie pracę elektrownia. Elektrownia o najnowocześniejszych urządzeniach. Na budowie cały dzień przebywa inż. Archipow, który przybył ze Związku Radzieckiego. Przywiózł on ze sobą kompletne urządzenia dla elektrowni.

Równocześnie z budową o-

Hale zamiast lepianek

Od 1949 roku zbudowano na żerzańskich piaskach potężny kompleks hal, rozpoczęto już produkcję urządzeń fabryki. Dziś robotnicy, mieszkający na osiedlu — Praga 1 w jasnych mieszkaniach lub schludnym hotelu robotniczym — wspominają jeszcze niedawne baraki.

Fabryka rośnie z dnia na dzień w najpotężniejszy obiekt wielkiej Warszawy Planu Szesściolatki. I tak jak wszystkie wielkie obiekty tego planu, jest ona żywą ilustracją do słów Prezydenta Bieruta: „Pomoc ZSRR, przykład ZSRR i przyjaźń z ZSRR — oto źródła naszych osiągnięć”.

Radziecy specjaliści pomagają polskiemu robotnikowi i inżynierowi w budowie i urządzaniu FSO. Młodzi, zdolni technicy z FSO jadą po naukę do Związku Radzieckiego. To-

karz Bojanowski osiąga 840 min. na radzieckiej tokarce, specjalnie zbudowanej do szybkościowego skrawania. Kiedy nadchodzi transport radzieckich frezarek — każdy z frezerów marzy o tym, aby taką maszynę dostać. Pierwszy korbabielnikowski FSO. Chruściński jest stałym czytelnikiem prasy radzieckiej. Nowe, socjalistyczne formy pracy rosły i rozwijały się od chwili budowy fundamentów fabryki. Dziś narzędziownia i dział remontowy, biura konstrukcyjne i dział zaopatrzenia — wspólnie tworzą urządzenie gigantycznej fabryki, choć jej hale pachną jeszcze zaprawą lub nawet — dopiero pną się ku górze, wznoszone rękami budowlanych ze sławnych brygad „Beton-Stal”: z grup im. Joliot-Curie, im. Walczącej Korei, grup Kauleniasa, Jana Hołuj, Suski i Grzegorzki.

Kiedy majster staje się wychowawcą

Mistrz frezerski, Bolesław Wójcik w czasach swej młodości przez 6 lat wykonywał pokornie zlecenia majstra, zanim dorwał się do samodzielnej roboty. Dla Bolesława Wójcika majster był półbogiem, a jego umiejętności i zarobki — przedmiotem najpiękniejszych snów. Droga Wójcika do Żerania wiodła poprzez strajki okupacyjne w fabryce „Minerwa” w Przemyslu, kiedy się przez 3 tygodnie leżało na kupie słomy naprzeciw milczącej maszyny.

Frezer — ZMP-owiec Leszek Kwieciński przez 3 miesiące uczył się zawodu, mało: uczył się — chłonał wszystkie wskazówki majstra Wójcika. Wkrótce stanął przy maszynie jako samodzielny fachowiec. Niebawem został wybrany do Rady Zakładowej. Dla Kwiecińskiego majster jest wychowawcą, który nauczył go pracować, który pomógł mu osiągnąć 130 procent normy,

który „zrobił z niego przodownika”. Droga Kwiecińskiego do Żerania była prosta: od szkoły zawodowej w Stargardzie do samodzielnego stanowiska przy maszynie, do zarządu koła ZMP i Rady Zakładowej.

Nad nową radziecką tokarką pochyła się tokarz Bojanowski. Na niej osiąga właśnie 840 m-min.

Bojanowski ukończył kurs w Szkole Inżynierskiej im. W. Welberga. Tam zapoznał się nie tylko z tajemnicami szybkościowego skrawania, ale i z technologią produkcji. Nie schował tych umiejętności dla siebie. Dziś prowadzi kurs szybkiego skrawania, gdzie w ramach zobowiązań 1-Majowych podjął się wyszkolić 21 tokarzy.

Wśród uczniów Bojanowskiego wyróżnia się zarówno absolwent SPP Olszewski, jak Franciszek Paszkowski, który

już 16 lat pracuje na tokarni. N naukę nigdy nie jest za późno, zwłaszcza na Żeraniu, gdzie coraz to organizują jakiegoś nowego doświadczenia: a to minimum techniczne, a to kursy brakarskie, a to znów kurs

ślusarski — nie licząc tego, że majstrowie stale szkolą podległych im robotników. Tak, jak Wójcik, który do 1 Maja wyszkolił 6 samodzielnych frezerów i z nich powstanie brygada ZMP-owska.

Od tulejek zależy fabryka

Ojciec frezera Tadeusza Kieszkowskiego był zdunem, a być zdunem znaczyło za dawnych czasów: być przez całą zimę bezrobotnym.

Tadeusz Kieszkowski przyszedł niedawno z wojska. Był dobrym podoficerem i jest ZMP-owcem. Obecnie wstąpił do Partii i wkrótce dokonał usprawnienia racjonalizatorskiego.

Nic nie przychodzi łatwo. Najpierw nie mógł wykonać normy przy frezowaniu tulejek do transportera. A przecież od tego zależy, kiedy zostanie zmontowany transporter, a od tego zależy z kolei i termin ruszenia fabryki i termin wyprodukowania pier-

wszego polskiego samochodu osobowego.

„Ale co robić, kiedy pomiędzy przysiad podtrzymujący tulejkę a samą tulejkę dostawały się wiory, które nie pozwalały Kieszkowskiemu wykonać normy. Wtedy Tadeusz zastanowił się nad tym, jak przysiad — kolki rozpręgni, na które nasadzało się tulejkę.

Już wkrótce mógł podwyższyć normę o 30 procent. Na 1 Maja zobowiązał się podwyższyć ją jeszcze o 10 procent. Dotąd podwyższył o 17, a krećci głową, to nie koniec. Bez transportera nie może być przecież nowych samochodów osobowych co pół godziny.

Tacy są ludzie Żerania

Kieszkowski nie jest samotnym bohaterem na Żeraniu. Rosnie w tej atmosferze, która panuje tam w każdej hali, w każdym biurze, która panuje w każdym domu, gdzie partia robotnicza jest najwyższym autorytetem.

Historyczny stał się już wypadek, kiedy to tokarz Paszkowski miał pomysł racjonalizatorski. Opracował go inż. Siurys, a wypróbował tokarz Winchatyk.

Tenże sam Paszkowski wraz ze swym towarzyszem Myśliwskim postanowili dla uczczenia 1 Maja podnieść o 10 procent nie tylko własną wydad-

ność, ale i o te same 10 procent podnieść wydajność swoich sąsiadów.

Oto jest fabryka na Żeraniu. Wykonała ona swój pierwszy plan, a zarazem pierwszy rok Szesściolatki o 36 dni przed terminem. A kiedy ruszy taśma...
...to bardzo prawdopodobne, że Trojanowski i Kieszkowski zdobędą dyplomy inżynierów, Kwieciński będzie może pracował przy konwejerze, a może będzie przygotowywał części.

Żerań otworzył drogę dla nich wszystkich.

JERZY SZWED

Rosną mury potężnych zakładów włókienniczych

O przemyśle bawelnianym znajdujemy w ustawie o Planie 6-letnim zaledwie kilka krótkich wzmianek. Mówią one o podwojeniu ilości wrzecion w tym przemyśle i o uruchomieniu 5 tysięcy nowych krosien, a więc o inwestycjach, które podniosą nasz przemysł bawelniany do poziomu przemysłów produkujących i zlikwidują „wąskie gardła”, jakie stanowią przeszkodą przedzielnemu. Wybór planistów padł na Piotrków Trybunalski, jako siedzibę jednego z ośmiu, wielkiego, nowoczesnego kombinatu bawelnianego, który weźmie do produkcji poważną rezerwę sił roboczych, jaką można zmobilizować w nieuprzedmiotowionych okolicach starego Piotrkowa.

1 maja 1950 roku min. Stawiski położył pierwszą cegłę pod powstające w Piotrkowie zakłady. Dziś, na rozległych, podmokłych dawniej terenach piotrkowskiego przedmieścia wznoszą się szaro-czerwone budynki fabrycznych hal. W bliższej lakterii i jasnymi tykami lakierem i jasnymi hal kombinatu, w przedzielnym średniopiętnej, brygady mechaników montują już nowo-

czesne skomplikowane maszyny.

I tutaj również, jak przy budowie wszystkich naszych wielkich inwestycji przemysłowych, olbrzymią pomoc okazuje nam Związek Radziecki, który dostarczył całkowitą dokumentację techniczną kombinatu, zapewnił dostawę odpowiednich maszyn dla samej budowy, jak również całkowite wyposażenie przedzielnego. Ta braterska pomoc Związku Radzieckiego umożliwi rozpoczęcie produkcji jeszcze w bieżącym roku.

Ale nie tylko urządzenia fabryczne i maszyny budowlane dla kombinatu dostarczył Związek Radziecki. Robotnicy, pracujący przy pomocy nowoczesnych maszyn, jak np. kombinaty betoniarne, transportery, dźwigi, przejeżdżali radzieckich towarzyszy również lepsze, wyższe metody pracy. Wszystkie czynności betoniarne, zbrojarskie, ciesielskie i murarskie wykonywane są systemem potokowym, stosowanym już od dawna w ZSRR.

Bez przerwy płynie potok przy budowie kombinatu — ludzie budowy pragną postawić kombinat na rok przed zaplanowanym terminem.



Wiktór Woroszyński

Własność

(Z ważnego zebrania członków spółdzielni produkcyjnej w Konopnicy pod Rawą Mazowiecką — 25 kwietnia 1951 r.)

Lampa wciągała powietrze wąskim pyszczkiem, cienie na ścianie poruszały się niespokojnie, kiedy pierwszy podniósł wzrok i powiedział: „Piszczał Wkład Józefa Gałki do spółdzielni — dwa konie...”

Za progiem — wahał się mrok, czy otulić drzewa w ogrodach.

Żaby od stawu śpiewki zaciągały z wiejska. I taki wszędzie był spokój, i taka pogoda, jaką tylko w kwietniową noc okoliczna zna mazowiecka.

„Dwa konie — powtórzył ciszej. Wargi językiem zwilżył. —

Znacie i klacz i kasztana”. Zamilkł. Mały Władzio na kolanach ojca czuprynę sobie rozwichrzył,

posapując miarowo przez sen i cmokając ustami.

„Dwa konie — myślał Gałka. — Moje konie oba”. Te konie — to były rumaki jego marzeń,

nim o dziesięć jak sam niecierpliwych się oparł, żeby szczęście doganiać wspólnym szybkim marszem.

„Ta-ak, będzie pożytek, niezgorsze są, i siwa, i kasztan — wyszoki Walas powoli wzmruczał z kąta. — Oszacować — po tysiąc czterysta pięćdziesiąt każdem, to nie za spora, myślę, będzie cena i nie skąpa”.

Poważne było zebranie. Nie rzucano słów lekkich. Sawicki w mozolnym skupieniu protokołował. A gdy po wszystkim gromadnie na drogę wyległ, do nieba, zoranego gwiazdami, zadzierali głowy.

Druty telegraficzne przyjaźnie gwarzyły obok. „Do domu, tato?” — „Tak, Władziu, do domu pójdziemy”. „Dwa konie — myślał Gałka. — Nasze konie oba. Bogatsi o dwa konie jesteśmy w spółdzielni”.



Jasna jest nasza przyszłość. Jasno spogląda w nią załoga Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu...

Wszyscy do walki o wykonanie drugiego roku Planu 6-letniego!

CYFRY WIELKICH ZADAŃ



Wzrost produkcji przemysłowej

Osiągnięcia pierwszego roku Sześciolatki stanowią mocną bazę dla dalszego rozwoju naszej socjalistycznej gospodarki. Szczególnie wielkie zadania stoją przed naszym przemysłem, dla którego plan 1951 r. zakłada wzrost produkcji o 23,4 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym, przy czym wartość tej produkcji wyniesie ma w cenach niezmiennych 27.982 mil. zł.



Wzrost produkcji środków wytwórczości

Poważne zadania stawia plan 1951 r. przed przemysłem w zakresie produkcji środków wytwórczości. Wystarczy wspomnieć, że np. produkcja obrabek do metali ma wzrosnąć o 61 proc., a produkcja maszyn i urządzeń dla budownictwa o 62 proc.

ZYCIE z dnia na dzień lepsze

Towarzysz Bierut mówi, że podstawowym celem naszego budownictwa, naszych wielkich planów gospodarczych jest „ulotwienie” człowiekowi pracującemu, czyli milionom ludzi, stanowiącym naród, wszechstronny rozwój, a więc rozwoju zarówno materialnego jak i duchowego, zarówno gospodarczego jak i kulturalnego”.

Cała polityka ludowej władzy, wysiłki naszego rządu, linia Partii zmierzają stale i konsekwentnie do tego celu — do podniesienia dobrobytu narodu, do wzrostu stopy życiowej obywateli. Jedną z wspierających cyfr Sześciolatki mówi, że poziom życia podniósł się w porównaniu z przedwojennym o 50 — 60 proc. W naszej wolnej od obszarników i kapitalistów ojczyźnie dobrobyt narodu rodzi się dzień po dniu z twórczej i wyjątkowej pracy narodu.

Realizacja pierwszego roku Sześciolatki i pierwszego kwartału drugiego roku pokazała do jak wspaniałej, ofiarnej pracy zdolna jest nasza klasa robotnicza i wokół niej skupione masy naszego narodu. Temu wielkiemu wysiłkowi produkcyjnemu towarzyszy ciągły widoczny dla każdego z nas wzrost poziomu życia. Dowodem naszego rozwoju może być choćby fakt, że w roku 1950 inwestycji w każde mieszkanie było 4,2 razy więcej niż w r. 1938.

Czy mogę się ożenić...

Towarzysz Bierut podkreślał w jednym z swoich przemówień, że nigdy dotychczas nie było w Polsce tak wielkiej ilości zawieranych małżeństw. Ciekawe dane przekazują nam przedwojenne roczniki statystyczne.

Otóż w roku 1936 zawarto 284.000 małżeństw, z tego 39,6 proc. ludzi w wieku 20 — 24 lat, zaś w r. 1938 tylko 270.000 małżeństw, w tym 16,2 proc. w granicy lat 20 — 24. Nie trzeba przeciejańszego dowodu, że żyć było coraz trudniej, że coraz trudniej było się zdecydować na podjęcie trudu utrzymania rodziny. Ten sam przykład wskazuje jak bardzo zwężyły się możliwości rozwoju młodzieży. Przy mniejszej niż przed wojną liczbie ludności w roku 1950 zawarto 300.760 małżeństw, z tego 54,8 proc. w granicy wieku 20 — 24 lata.

Realna płaca robotnika — to znaczy zarobki w stosunku do cen — już w roku 1950 była o 35 proc. wyższa niż w roku 1938, przy czym jej wysokość w porównaniu z r. 49 wzrosła o 6 proc. podczas gdy w 38 r. w porównaniu z 37 spadła o 4,2 proc. Wszyscy zdajemy sobie doskonale sprawę z faktu oczywistego dla nas, że im lepiej człowiek pracuje tym więcej zarabia. Ale to prawo obowiązuje tylko w naszym ustroju. Na przestrzeni lat 1930-34 wydajność górnik na dniówkę wzrosła o 50 proc. natomiast jego zarobki spadły o 25 proc.

Gdzie będę pracował...

Jesteśmy pierwszym pokoleniem naszego kraju, które nie zna pojęcia bezrobocia. Samo budownictwo wymaga rocznie dopływu 1.000 nowych inżynierów, 3.000 techników, 30.000 kwalifikowanych robotników. Zimą ubiegłego roku nasze budowy wchłonęły 30.000 nowych ludzi. W roku „36 polska wieś miała 8.000.000 ludzi „zbędnych”, ludzi, których nie mogła wyżywić i zatrudnić. Jeśli ilość bezrobotnych w miastach w roku 1929 przyjąć za 100, w 36 r. było ich już 446. 300.000 armia bezrobotnej młodzieży skazana była na beznadziejne poszukiwanie jakiegokolwiek pracy. I nie znajdowała jej.

Nasz kraj nie dla całego narodu był ojczyzną. Nie był nim przecież dla tych 102.400 ludzi, którzy w roku 38 wyemigrowali w poszukiwaniu pracy i chleba. Wzrost wychochodźstwa rósł z roku na rok. Na roboty rolne — tzw. Saksy — wyjechało do Niemiec w 1936 r. 1.100 ludzi, w r. 38 — 12.200, do karczowania puszczy południowo-amerykańskich wyjechało w roku 36 — 11.000 robotników, w 38 — 16.500.

Junkierskim majątkom pruskim i eksploatatorom południowych puszcz nie była potrzebna młodzież — żądali ludzi w sile wieku. Dlatego też np. na 399.100 kobiet pracujących jako służba domowa w 1937 r. — 10.700 stanowiły dziewczęta w wieku 15—17 lat, a 25.100 — w granicy 18 — 21 lat. Służba — to była jedyna droga wyjścia z przeludnionej wsi. Dziś młodzieży tę drogę szeroko i swobodnie otworzył system szkół wszelkiego typu przygotowujących kadry przemysłowe. Dla tych, którzy bez ziemi zostawali na wsi nie było pracy w PGR-ach i POM-ach — była trwająca od świtu do nocy robota tzw. robotnika rolnego, który w 33 r. otrzymywał 80 gr. dniówki.

W latach 30-tych notowano niespotykanie wielką ilość samobójstw w wielkich miastach. 72 proc. ludzi odbiera-

jących sobie życie stanowili bezrobotni, w tym 60 proc. młodzież. Życie, a raczej trwanie bezrobotnych nie bardzo różniło się od samobójstwa.

Warszawa — rok 1931. Młody ślusarz wysokokwalifikowany poleje w domu łyżki. Pracuje razem z żoną o 4 rano do 10 wieczór. Zarabiają 35 zł miesięcznie. Rodzina starzała z żoną z żony i trzech bezrobotnych synów żywi się codziennie 3 zapami z komitetu opieki społecznej, 2 kg chleba i 10 dkg cukru. (Przykłady — z ankiety przeprowadzonej przez Instytut Gospodarstwa Społecznego).

Realizacja Planu 6-letniego powoduje wzrost spozycia na każdego mieszkańca do 315 proc. w zakresie produkcji wielkiego i średniego przemysłu w porównaniu z rokiem 38, 133 proc. w zakresie produkcji rolnej, 210 proc. w zakresie dochodu narodowego. Obniżka cen niektórych artykułów z dn. 1.1.51 r. wykazuje jasno kierunek polityki cen władzy ludowej.

Jak będę mieszkał...

Ciągle jeszcze w tych miastach, które dotkliwie ucierpiały na skutek działań wojennych odczuwamy trudności mieszkaniowe. Ale w niezającej bomb przedwojennej Warszawie rozwijało się „biedabudownictwo” — eksmitowani z mieszkań ludzie stawiali na podwórkach budy drewniane. W 1937 r. 17.716 bezrobotnych gnieździło się w pomieszczeniach przeznaczonych dla 3.607. Dom noclegowy na Anopolu przyjmował średnio co noc 1.676 ludzi pozbawionych dachu nad głową. Wzorem kapitalistycznego „wielkiego” budownictwa miała być Gdynia. Zbudowano tam w r. 1937 — 429 budynków w tym, jak mówi oficjalne wykazy 157 „stałych” i 272 „prowizorycznych”. „Prowizoryczne” budynki były to właśnie kleczone z desek budy. Na robotniczym przedmieściu Grabówek postawiono więc 10 domów „stałych” i 103 „prowizoryczne”, w kupiec-kim zaś przedmieściu 67 „stałych” i ani jednego „prowizorycznego”.

Towarzysz Bierut mówił na Warszawskiej Konferencji Partyniej: „Otrzymałmy w spad-

Czy będę studiował...

W zakresie opieki nad dzieckiem zrobiliśmy wszystko od podstaw. Wyjaśnia to bez reszty fakt, że w roku 1939 było w Polsce 32 żłobki przyfabryczne z 540 dziećmi. W tymże roku było 1.506 przedszkoli z 70.800 dziećmi, a już w roku 50 mieliśmy 7.710 przedszkoli, w których bawiło się i uczyło 343.000 dzieci.

Mamy dwukrotnie więcej studentów niż przed wojną. Liczba ta stale rośnie, podczas gdy w latach 30-tych stale spadała. Tak np. w r. 33-34 było 49.600 studentów, a w r. 37-38 — 48.000. Przed wojną mieliśmy 2 politechniki, obecnie roz budowuje swoje laboratoria i pracownie 5 wyższych szkół politechnicznych. Kultura — przez dziesiątki lat wyłączała własność garstki — stała się dziś chlebem powszednim narodu.

Wiemy, że każdy dzień naszej pracy przynosi nowe możliwości pełnego rozwoju dla każdego z nas. Wyrazem tej świadomości jest i Czyn Majowy, jeden z wspaniałych zrywów produkcyjnych.

Na tle stalego wzrostu dobrobytu i kultury mas pracujących specjalnej treści nabierają słowa towarzysza Bieruta z V Plenum KC PZPR:

„Myliłby się ten, kto by w Planie 6-letnim widział tylko suche choć śmiałe cyfry, same tylko liczby czy wskaźniki ilościowe... — słowem gdyby w Planie 6-letnim dostrzegł tylko kołofony, zewnętrzna jego strona, nie uświadamiając sobie treści jakościowej, rewolucyjnej, przeobrażającej do „gruntu” nasze stosunki społeczne”.

ANDRZEJ BRAUN Do towarzysza Piotra Osiadacza z Kursów Przygotowawczych

Wiem jak trudno. Nie mów mi o tym. Niepiśmienny od dziada przadziada, proletariusz — chłozący prolet. byłeś tym co nie posiada.

Miałeś, chłopcze na sprzedaż mięśnie, tego było na rynku dosyć. I uczyło cię, uczyło nieszczęście i chodziłeś do śmierci bosy.

Ślepa była jak szczenię niedza. Instynktowna, błazująca droga. Szedł zgłolniały chłopak na księżda, na żandarna bracia Pana Boga.

Chłopcze odwołany z fabryki, z linii na front szkoły, walczycie masz póki nie zdobędziecie szturmem, dla innych panującej twierdzy, nauki.

Dni mijają uparte, w mozołe, może jak kwas książki przera. Przeżyć musisz naraz kilka pokoleń, aby wiedzieć, nie kiedyś — teraz.

Pchać do głowy cyfry i prawa, rządzić nim, władac jak życiem, synu chłopca, to twoja sprawa, twoja siła do dalszych zwycięstw.

Jakże staniesz przed kolektywem pokonany, gdy wszyscy dziś masz? Jakże podasz cyfry fałszywe, Jak ty spojrzysz kolegom w twarz?

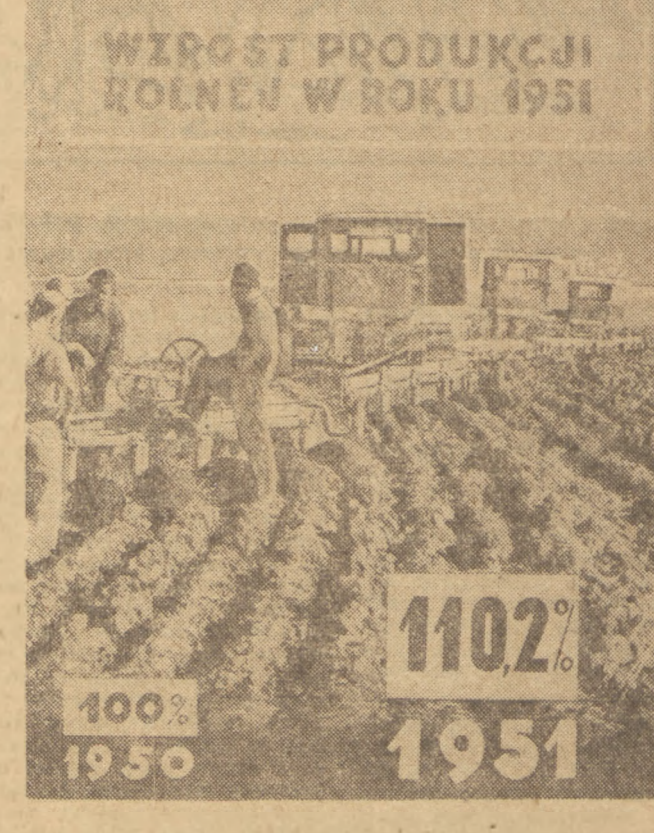
Wolno pisze twa ręka drżąca abolicjencie, Piotrze Osiadacz. Masz odwrócić ziemię do słońca... Wszystko twoje, ucz się posiadać.

CYFRY WIELKICH ZADAŃ



Wzrost produkcji samochodów ciężarowych

Aby zapewnić naszemu szybko rozwijającemu się budownictwu socjalistycznemu dostateczną ilość środków transportu, Plan 6-letni przewiduje m.in. znaczny wzrost produkcji samochodów ciężarowych. W roku bieżącym produkcja ta wzrosnie już o 231 proc. w porównaniu z pierwszym rokiem Sześciolatki.



Wzrost produkcji rolnej

Wraz z wzrostem produkcji przemysłowej rozwijać się będzie w Planie 6-letnim rolnictwo. Wartość produkcji rolnej, przy przeciętnych warunkach klimatycznych, powinna być o 10,2 proc. większa niż w 1950 r., przy czym wartość produkcji roślinnej wzrosnie o 10,4 proc., a zwierzęcej o około 10 proc. Ponadto w br. w znacznie szybszym tempie rozwijać się będzie sektor socjalistyczny tego działu gospodarki narodowej. Wartość produkcji PGR wzrosnie w cenach bieżących w porównaniu z 1950 r. o około 44 proc.

STARZY I MŁODZI Z ŻYRARDOWA

Rok 1924. Krosna Zakładów Żyrardowskich pomażają bogactwa monopolu. Polscy dyrektorzy gorliwie wysysają z polskich robotników dla francuskiego kapitalisty.

W Żyrardowie granatowa policja z powołaniem zastępcy wala carską żandarmerię i kozaków. Role dawnej „ochrony” umiejętnie wykonywali prowokatorzy.

Zbliżył się dzień 1 Maja. Wie le było Pierwszych Majów od 1890 roku w Żyrardowie, ale żaden prawić nie miał spokojnie. Już kilka dni przedtem policja wywracała do góry nogami robotnicze mieszkania. Czerwony sztandar między bie liźni, „literatura” — gdzieś po śród rupieci... i oczekiwanie z bijącym sercem: „znajdą — nie znajdą?” A potem odsiadawało się swoje w Grodzisku... Ale i tak rok w rok kwietniowy wiatr szarpał tran sparentami: „Przec z imperia-lizmem!” „Niech żyje Związek Radziecki!” „Chcemy pracy!”

I tym razem — w r. 1924 w ruszyli trzej członkowie Związku Młodzieży Komunistycznej Jan Guzik i Kazimierz Stolarski z Zakładów Żyrardowskich i Karol Wypyszyński, bezrobotny — na obchód miasta Wszyscy trzej byli młodzi i sprytni. Pod ich zwinnymi rekami na drutach telefonycznych drzewach i słupach wyrastały czerwone kwiaty transparentów.

Na ulicy Krótkiej, w miejscu gdzie trzeba było przerzucić transparent, tkwił posterunkowy. Trzech młodych robotników szło wprost na niego. Spoj rzał w ich oczy i... poszedł so-

ble. Nie zasłaniały go samochody pancerne, więc poczuł się bardzo „mały” wobec tych chłopaków.

Ale oni nie mieli zamiaru poprzestać na bocznicach. Niech na 1 Maja kwitnie na czerwono cały Żyrardów! Marzenie komunistów już od wielu lat — było zawieszaniem transparentu na głównej ulicy przed komisariatem policji. Do tąd się to nie udawało.

Tym razem jednak aspirant granatowej policji za późno wyskoczył z bramy. Za późno podniósł larum. Kłóż znajdzie w Żyrardowie trzech żyrardowskich chłopaków? Transparent łopotał aspirantowi prosto w nos.

Taki był Czyn Majowy Jana Guzika, Kazimierza Stolarskiego i Karola Wypyszyńskiego — członków Związku Młodzieży Komunistycznej. Był to rok 1924.

O walce żyrardowskich robotników opowiada Karol Wypyszyński tak: „Na 1 Maja ujr wniała się szczególnie silna żyrardowska proletariatu. Na 1 Maja także szczególnie objawiała się podła zdrada przy-



Nie bardzo sło na początku młodym. Z całego Oddziału pracowali najgorzej... Ale z pomocą przyszli starsi towarzysze... W przyszłokładowe szkoły stachanowskiej zapoznali oni młodzież z tajnikami zawodu, podzielił się swoim wieloletnim doświadczeniem.

Wynik: młodzi robotnicy wykonują teraz plany przedterminowo.

stra PPS usiłowała grać w tym czasie co innego.

Niedaleko przejazdu kolejowego na ulicy 1 Maja czymał już samochód pancerny z karabinem maszynowym. Z kokpitu rzuciła się na nas policja konna, trącając i bijąc kogo popadło. Oszczędzała tylko grupę PPS. Wtedy właśnie dostaliśmy płazem szablę w nogę. Ale sztandar nie daliśmy. W kilka dni potem — a było to w momencie, gdy Piłsudski sięgnął po władzę — aresztowano mnie. Rana nie chciała się goić, ale przedzielnym skonał, niż prosił faszystów o lekarstwo. Tak, takie to u nas były Pierwsze Maje. A nieraz to się brało i za sztachety z plotów, za kamienie z jezdni... Żywo wspomina tamte ponure, ciężkie dni, dni walki — kto re nam, młodym wydają się bardzo dalekie — instruktorka Weronika Nowecka z tkalni zakardowej.

— Miałam 12 lat, jak poszłam do pracy. Pracowałam w rozszarni. Ale przyszła redukcja i wyrzucili mnie na bruk. Dopiero po kilku latach dostaliśmy się do tkalni. Tu od czasu zakończenia wojny byłam już kilkakrotnie nagradzana. Mój syn ma 15 lat i nie muszę go posyłać do roboty — kształcił się i będzie się dalej kształcił.

W pamięci starych robotników tkalni zakardowej miesza się już nieraz czarna sofnia z sanacji i granatowa policja z kozakami — ale wszyscy oni dobrze pamiętają treść swojej nędzy i walki. Pamiętają nazwiska PPS-owskich przywódców: Chońskiego, Targońskiego, Sochy — których burżuzja nagrodziła tłustymi posadkami za złamanie strajku tkaczy żyrardowskich w 1928 roku.

Jerzy Zielenki

BUDUJEMY POLSKĘ SILNĄ I SPRAWIEDLIWĄ,

realizujemy testament wielkich Polaków — patriotów i rewolucjonistów!

TADEUSZ KONWICKI

NASZ MAJ



(OPOWIADANIE)

Straciłem wszystkie siły. Wiosna tegoroczna duży się zdawałoby się, bez końca. Tak strasznie czekałem tej chwili, kiedy słońce zacznie trochę przyszwajać. Myślałem, że będzie lepiej. Ławka w parku w dawna mi się doskonale leżę. Wiosna, zresztą można wyjść za miasto, bliżej wsi. Tymczasem wiosna jest chłodna. Liczę dni. Zbliża się pierwszy maj, nasze święto. Ale wcale nie staje się cieplej. Z wielkim trudem wylazłem rano z przegrzanej nory, w której spędziłem noc. Zniechęciłem się do wyjazdu. Dziś nie ma nawet okazji gdzieś się ogrzać. Kwaśny ucisk gniecie pusty żołądek.

Marzę o tym, aby wejść gdzieś do mieszkania. Tylko na dwie godziny. Ogrzać się trochę. Pozwolić ciału wrócić do normalnej temperatury. Do skonałem pamiętam smak kartoflańki. Czasem trafi się skwarka, mocno wysmażona, żeby każda kropelka tłuszczu z niej wydusiła. Trzaska lekko w zębach, czuję gorzki żelazo czaję stoniny. Dziś się życzę zupy postawiliby mnie na nogi. Mogłbym zebrać rozproszone. Loniwie myślę.

Domu nie mam. Ojciec umarł w zeszłym roku. Grudzień. Wyrzucili nas z hutniczego mieszkania po strajku na „Hortensji”. Ojciec zanieśli koleży na cmentarz. Pocho-waliśmy go w parcianych pan tofiach, w których pracowali na warsztacie. Jedynie trzewiki, już nie nowe, sprzedada matka pod halami. Tych parę złotych utęsjono szybko w mo rzu nędzy. Jesienią wybrałem się na wieś. Niechętnie tam patrzy na laszki. Czuję się jak złodziej wyciągający się między opłotkami. Przeprowadziłem parę tygodni przy młóce za parszywe jedzenie.

Gdy wróciłem do Piotrkowa, matka leżała już obok ojca. W pustym, bezdrzewnym zakątku cmentarza. Grób o-siadał nawet tam dalej, za płotem, leża już tylko samobój-cy. Oczywiście bezrobotni, bez zamożni mogą się wkupeć w sam środek cmentarza, gdzie rozpięra się arystokracja miej scowa.

Siostry Teośki nie ma. Za-brali ją gdzieś do przylutku. Pytał m o nią na miesiąc, nikt nie może ściśle odpowiedzieć. Chorowita była od dziec ka, może ją wzięli do lecz-nia? Pocięsam się tą myślą. Muszę ją odszukać, ale nie mam sił. Największe zagad-nienie: jak przeżyć następny dzień.

wana zupa do śmierdzącego zaczyna. Ale kłód wycięty. Jakiem chciałem, przedko, dopie ro, kiedy nasyciłem pierwszy głód, zebrało mi się na wy-mioty.

Czasem któryś z towarzyszy podzieli się zeszłą kromką chleba. Żujemy wtedy ostroż nie twarde skórki, długo je o-bracamy w ustach, żeby nie stracił ani kruszyny, żeby mo zliwie najwięcej się nasycić. Jaki niezwykły smak ma chleb! A jakby smakował świeży chleb? Taki duży, ko-listy bochen miękkiego chleba ze ziółtawą, połyskliwą skórką!

Wykradamy się czasem do lasku na Bugaj, żeby zorgan-izować trochę chrustu na sprzedaż. Kupi ten opał nie wiele bogatszy od nas. Za u-zywane pieniądze dostaniemy trochę chleba. Na jesień be-dzie lepiej. Poratują nas grzy-by.

Z towarzyszami nie mogę się spotykać otwarcie. Uma-wiamy się najczęściej za miastem w lesie. Nasz Komun-istyczny Związek Młodzieży Polskiej jest nielegalny. Nie pozwalają nam nawet walczyć o nasz byt. Głodni, zniechęceni musimy się kryć. Odbywamy zebrań w gębi lasu, gdzie ostro chłód ciągnie od bagien. Patrzmy na swoje zielone, za-padnięte twarze. Ciężko jest, ale się nie damy. Musimy zwy-czyć. Głodni musimy zwycię-żyć przetrwać.

Cały Piotrków głoduje, ale tylko ten robociarz. W środ ku miasta sklepki aż trzeszczą od towarów. Po ulicach cho-dzą tam spasieni czerwoni na głbie ludzie, którzy dostają gęstej skórki, kiedy „Hortens-ja” strajkuje. Przeglądam się nieraz z zadrzaskiem ludzi, którzy rąbią drzewo. Łzy mi napływają do oczu, kiedy widzę, że ktoś hebluje deski.

Oto moje ręce. Silne, młode ręce. Jeszcze nie zeszy na gniotki od pracy. Mam dopie-ro dwadzieścia lat. Dajcie mi pracę! Chcę żyć, jak przy-stało człowiekowi. Nie pozwólcie mi osiemnastego godzin dziennie przymierać na szkar-pie przy torze kolejowym!

Zbliża się Pierwszy Maj, nasze robotnicze święto. Już jutro wyjdziemy na ulicę z ja ciśnietymi pięściami. Już ju tor burzują i sklepikarze za-barykadowują się tchórzliwie w swoich mieszkaniach, a po bramach czai się bezdnie przy sposobiona jak do wojny poli-cja przemieszana z bandą szpi-cli.

Z szeregow wydarł się mło-dy obryz. Horasik, pomoc-nik rzemieślnik.

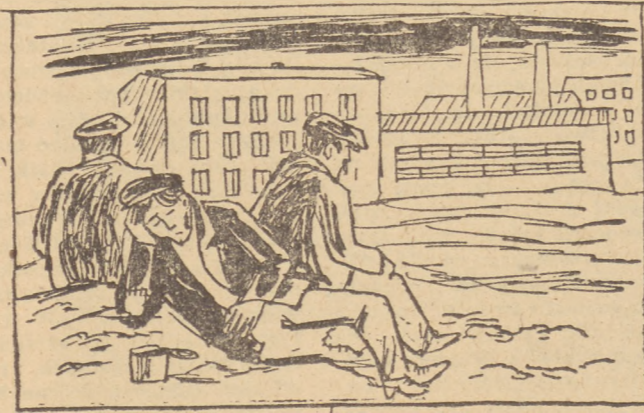
— Zaczekajcie, ja spróbuję. Bez wielkiego wysiłku wy-darł tkwiący z boku bramy wielki kamień. Potężne mus-kuły osiłka zwały się pod koszulą, kiedy podniósł go.

— Rozhuśtaj, rozhuśtaj! — radzono.

Horasik nabral rozmachu i walał kamieniem w brame. Puściła dopiero za drugim ra-zem. Gniewny tłum robotni-ków wdarł się na podwórze i wkrótce wyswobodził aresztowa-nych towarzyszy.

Napowrót uformował się do chód, podniesiono do góry czer

Związku Zawodowego Koleja-ry na ulicy Legionów. My, kasetemowcy, rozproszyliśmy się w tłumie. Widzimy dokoła nachmurzone, gniewne twa-rze. Wielkie święto. Ale świę-tanie przemawia kolejarz. Nad głowami chwieją się transpa-renty. Co jakiś czas przez tłum przebiega niewidzialny prąd i wyrwa się nieskładny, ale potężny okrzyk: „Niech ży-ję!” To wzniosł ktoś hasło: „Niech żyje klasa robotni-cza!” A tam w górze świeci jasno wiosenne słońce. Jego natrętne ciepło obejmuje mi głowę, łaskocze po szyi. Był



„...tytu zdrowych mężczyzn rwących się do pracy siedzi bezczynnie całymi dniami, Patrz! beznamiętnie przed siebie...”

wone sztandary, potężna „Mie-dzynarodówka” popłynęła nad sztalownymi głowami, zatrę-sła dachem stryżku, gdzie kryli się lękliwi carscy za-nadarmi.

Ojca już nie ma. Zamiał niego ja będę w tym trzydzie-stym trzecim roku świecić ro-botnicze święto. Ja muszę do-czekać wolności.

Zapada mrok. Spotykamy się z towarzyszami na Bud-kach koło toru. Nasze zadanie: rozrzuć na miasto o-dedziny i koło „Hortensji” za-wieść na drutach telegraficz-nych zwycięski czerwony sztandar. Pojejdźmy przecho-dzić koło muru hut. Aha, stoją szpicle. Wiedzą, czego się spodziewają. Zatrzymujemy się w krzakach. Siostra jednego z towarzyszy wychodzi na chod-nik. Umyślnie stawia głośno stopy, żeby zwrócić na siebie uwagę. Czuję gorący puls na skroniach. W zapolnieniu dło-niach trzymam zimne płótno

tylko nie zasłabnąć, byle wy-trzymać do pochodu. Poczu-łem wreszcie wolnym. Krzyk-nięć pełną pierś: „Śmierć burżuazjom!”

Nagle z szeregow pepesow-skich wysuwa się czerwony na głbie człowieczek. Odrazu widzę, że prowokator. Wyska-kuje na schody i zamachaw-szy łapami krzyczy cieniem głosem: „Precz z komuną!” Nikt nie podchwytuje tego o-krzyku. Gniewny pomruk przebiega przez wiec. I nagle na schodki zaczynają się sy-pać kamienie. Jeden, drugi, trzeci, coraz więcej i więcej. Deszcz brukowców bombardu je schodki. Prowokator zakry wa się rękami i rzuca się do ucieczki, ale zatrzymuje go mur pierś. Miota się chwile na wszystkich strony, wreszcie nikt nie w bramie, gdzie pew-nie czeka policja.

Szybko formuje się pochód. Już człowiek rusza z miejsca i skręca na ulicę Słowackiego. „Niech żyje komuną!” wyry-wa się gwałtowny okrzyk z ty-siąca pierś. „Niech żyje jed-nosć klasy robotniczej!” Jak-ś chłopak woła obok mnie: „Patrzcie, jest nasz komun-istyczny sztandar!” Rzeczywi-ście nad głową wypływa czer-wona chorągiew, mieni się krwisto na szarawym niebie. Przekierowuję się bliżej pocztu sztandarowego. Tam moje miejsce.

Ale już z bram, uliczek, o-kiem wysypuje się policja. W helmach, z karabinami. Pod-niesione do góry białe pałki. Wczepiają się w tłum, pra-cą całą siłą, rozbijając głowy kol-bami. Chcą się dostać do na-szego sztandaru, który wysoko trzyma hutnik Kłosiak. Przebijam się do towarzyszy skupionych bliżej sztandaru. Plutony policji rozdzierają po-chód, zbliżają się coraz bar-dziej do sztandaru. Ale nie do stana go. Ukrywamy go. Ukry-ją go wszyscy. Nie damy sym-bolu naszej walki.

Widzę przed sobą zwaliste-go policjanta, który opęda się kolbą dwum kobietom. Wyrzuczone, pijane oczy wlepił w nasz sztandar. Patr-cie go, jak się rwie! O nagrod-zie pewnie myśli. Zasapał się, z czerwonej, byczej mordy leje się pot na sukienki mundur. Walał wreszcie kobiecie kolbą w głowę koło ucha. Zalała się krwią. Pociemniało mi w o-czach. Wymacałem pod nogą-ni wyrwany brukowiec i nie namyślając się lupnąłem nim po obłym garnku na głowie o-licjanta. Zwał się ciężko na jedynię brzęcząc o kamie-nie uzbrojeniem.

Gdzie sztandar? Chcę się o-bejrzeć. Widzę przed sobą wy-ciągniętą pałkę policyjną. Nie zdą-żę się uchylić. Co będzie? Czuję gorące ścienie nie uda-szkie, jakby ktoś chlusnął wstrząśkiem. Ciemno, ciemno...

Oto już popołudnie naszego robotniczego święta. Chodzę z kąta w kąta malutkiej celi. Na głowie czuję wilgotny walek opuchlizny. Pod skórą cyka jednostajnie przyspieszony puls. Oprzytomiałem dopie-ro w więzieniu. Pełno nas tu dzisiaj. Wszystkie cele nabite ludźmi do granic niemożliwo-ści. Ale pochód podobno prze-szedł ulicami. Policja sztanda ru naszego nie zdobyła.

Kiedyś był tu klasior. Da-siał więźnie, którego ściany

Ich pierwszym drogowskazem — życie i walka KPP-owców

— Żądamy reformy rolnej, zmniejszenia podatków, trak-towania nas, chłopów, jako równych obywateli, zniesienia ucisku politycznego — krzy-czały 17 lat temu w r. 1933 zebrane tłumy chłopów w Ko-łodziej. Wielu tam było z Noc-kowej, wielu z okolicznych wsi.

Tłum falował. Na twarzach 25 tysięcy zebranych chłopów malowała się żądza wygrania słusznej sprawy. Malował się w tych wyblakłych oczach chłopskich trud i straszne umę-czenie. Malowała się cała po-niewierka i poniżenie, na któ-re skazały ich rządy sanacyj-ne.

— Żądamy! — wołał Piotr Chłędowski, Jan Ziemia, Jan Bieszcza, Piotr Nędza, Stani-sław Fafara, Stanisław Wię-czek, Ludwik Wasat, Alojzy Nawój — pierwsi chłopcy — KPP-owcy w tamtych okoli-cach. Organizatorzy i przy-wódcy całej tej manifestacji.

Wzburzony tłum falował. Przed nim stał starosta rop-czycki, Celewicz i komendant wojewódzkiej policji z Krako-wa. Asystowała im grupka po-licjantów.

Oczy starosty mrużyły się w przestrachu połączonym z wściekłością. Tłum napierał. Żądał.

Starosta powiedział: — Do-brze, dobrze, zrobimy wesz-tytko.

— Chcemy to przyrzeczenie na piśmie! Podpisane przez

was, inaczej i.e ustąpimy — padło z grupy KPP-owców.

Wtedy agent sanacyjny o-szukujący ludowców, poseł SL-u Franciszek Stachnik po-chylił się do starosty i ko-mendanta coś szepcąc. Potem wskoczył na czerwone obmuro wanie piwnicy i krzyknął o-chryplym z wysiłku głosem.

— Ludowcy za mną, a ko-muniści niech tu pozostaną.

Tłum na chwilę zamarł. Po-tem, jakby się umówili, wszyscy prawie zaczęli się odła-czać i stawać po stronie ko-munistów. Komuniści stawi-li konkretne żądanie. Od pra-wicowej klikki rządzącej SL-em odepchnęli ich nierealne obietnice, dalekie, nieistotne. Wielu SL-owców stawało po stronie komunistów.

Miny starosty, komisarza i posła zrzędy. Liczyli na roz-lam. Teraz nie mieli już na co liczyć. Wycofali się wolno do auta.

Ktoś krzyknął: — Chcą u-ciekać!

Kilku chłopów podbiegło do auta. Wyciągnęli noże. Z pa-łem krzywdzonego człowie-ka rznęli opony kół.

Starosta wtedy dużo w ko-ńcu przyrzekł. Ale już w kilka dni potem przyrzeczenia zmieniły się w represje.

W nocy cicho zjechały do Nockowej auta policji. Poare-ztowano wielu. Od razu cała wieś zerwała się na nogi.

W ciemną noc na skrzyżo-waniu dróg przed autami wio-zaczni zbitych uwieczniony — stanął niezachwiany tłum. — Nie puścimy!

Policja otworzyła ogień z ka-rabinów maszynowych. Zabili Michała Pazdana, Michała U-lisza — ojca czworga dzieci, Grobelnego — ojca dwojga dzieci, Chebińskiego, Władysława Szalę i Pyrdela. Ranili wielu.

W szluchu wódw, osieroco-nych dzieci, w zaciśniętych pięściach chłopów, którzy przy-jechali z wszystkich okolicz-nych wsi na manifestacyjny pogrzeb — zawarł się ból i gniew nędzarzy, ludzi, którzy byli pozbawieni ludzkich praw, dla których walka o te prawa była sprawą życia.

...

Minęło 17 lat. O tamtym nikt nie zapominał. Bo jakież zapomnieć strzały sanacyj-nych stupałek. Jak zapomnieć wołania nędzarzy o ziemię, o kawałek chleba ze skrawka ziemi, której nie było, bo sze-rokimi jej polaściami rządził „Jaśnie pan” z pobliskich Iwie rzye. I trudno zapomnieć krew tych 9 zabitych nockowskich biedniaków. Padli przecież na drodze do wojnej od wzy-sku Polski.

Na ta wojna nie pokonała, nie zniszczyła Oświęcim i Dachau.

Oto stoją hala przy hali, najeżone zębami dachów.

Budowa tetni z rana, warło być takim młodym, w rdzawą ziemię Żerania walić parowym młotem.

Patrz, na budowie traktory ciężka benzyna piła, stęgnie na czarnych torach żóraw z żelazną szją.

Piły w warsztatach warczą mięśnie pod skórą chodzą, ornowcy po nocnej warcie mówią o samochodach.

Nie dla burżujów — teraz dla was, towarzysze z Woli, z Ochoty, pódją po transporterach płaki-samochody.

Profesor polędzie, profesor, motor dla nich pierwszyż.

Dokąd, na jakich oponach pedzisz tak, Felcowizmo?

I dleczyna na murze w słońcu i kwietniu cała dlonie czerwone od cegieł wyciąga po socjalizm.

To jutro dojrzeja w każ-dym dniu. Zrodziło się w ich oczach zaraz po zakońc-zeniu działań wojennych, gdy siedmiu najbardziej do-stało ziemię z obszarów wie-ryczkiego dziedzica, gdy dla wszystkich biednych nadeszły kredyty, nawozy, ziarno. Gdy zawarowały na biedniackich polach maszyny — i zieme, które dotychczas skąpo roz-dziły, zaczęły rozić bujnie, pie-legnowane ich czułą ręką.

To jutro dojrzeja teraz w ich pracy. Dojrzeja w nowym

postanowieniu założenia spół-dzielnicy produkcyjnej.

I nie działali nie liczne w pierwszych latach po wojnie bandy, które nekwały komun-istyczną wieś. Napadały na starego KPP-owca Alojzego Nawoja, czyhały na jego ży-cie, które czynnie przejawiało się w dalszej pracy, w orga-nizowaniu komórki PPR-u, w organizowaniu gminnej spół-dzielnicy Samopomoc Chłopska. Plac 6-ciorą jego małych dzieci budził często wieś. Wie-dzieli. Znowu banda była u Nawojów, przestraszone dzieci placza.

Ale Nawój ostrzeżony uciekł. Nie zabili go. Nie stumił rewolucyjnego dcha wsi. Wal-ka z reakcyjnymi bandami skończyła się zwycięsko dla Nockowej przy pomocy wła-dzy ludowej.

Dziś radosna praca pochło-nęła już wszystkich.

Te resztki nędzy widoczne są jeszcze na gromadkim pa-stwisku, na którym kula się skłeczone z desek domki — ru-dery. Ich mieszkańcy to daw-niej najwięksi nędzarze. Czę-sto zebrały, co z dziećmi od domu do domu chodzili, pro-sząc o kawałek chleba.

Dziś dostali ziemię, dostali pracę.

Alojzy Nawój, Jan Glacek i Władysław Motykowski spo-tykają się o swicie przy dro-dze idącej do gminy Mrucaż słowa powitania i idą razem drogą pełną wyrw i dołów.

Wszyscy pracują w gminie. Jan Glacek — jest listonoszem, Alojzy Nawój — kierowni-kiem spółdzielni Samopomoc Chłopska, Władysław Moty-kowski — magazynierem. Ka-żdy ma odpowiedzialną pracę.

Każdy z nich mieszka je-szcze w domku — rudercie na pastwisku, ale już wnetrze tych domków nie wieje gło-dem i chłodem. Już wnetrze rozjaśnia spokój i dobrobyt.

Nawój, Motykowski, Glacek wiedzą zresztą, że już niedłu-go zostaną w tych chałupach. Nowe — to znaczy dla nich spółdzielnia. Spółdzielnia — to znaczy skreślenie tych ostat-nich pozostałości tamtych dni.

Nawój, Glacek i Motykow-ski rozmawiają codziennie o spółdzielni. Ta myśl nurtuje ich serca. Z urwków ich roz-mowy dolatują wiadomości:

... Zapisało się już 18-tu członków.

... Na jesień zasiejemy.

... Ale to nie było łatwo. Jak mówili? — Kotły wspólne, co żony będą robić, gdzie dzieci zostaną, gdzie starcy?

... Tak, było dużo pytań. By-ło i trochę podstępowanej wrogoci.

A Nockowianie wiedzą już dużo o spółdzielni. Będzie dwa lata temu, jak 9-cioro młodzie-ży biedniackiej pojechało do Wietlina, do młodzieżowej spółdzielni produkcyjnej. Tam budują jako młodzi gospodar-ze, wcześniej niż ich ojców — nowe, kolektywne formy gos-podarskie, radosnego, wolne-go od wzyku życia.

Przychodzą od nich listy peł-ne wiary w przyszłość, szczę-ście z tworzonej terażniejszo-ści.

Młody Wietlin działa na sta-ra Nockowa.

Droga wiedząca do gminy, tą pełną wyrw które teraz jed-nak zaspina Nockowianie, bo jako Czyn 1-Majowy postano-wili drogę naprawić — ta dro-ga poleci radosna wieść o pierwszych zmaganiach i pier-wszych sukcesach nowej spół-dzielnicy.

Nockowa rozkwitnie nowy-mi, większymi planami. nowym szeregiem domków mie-szkalnych ginących w zieleni, nowym szeregiem zabudowań gospodarczych pełnych bydła, świń, inwentarza.

Nockowa rozkwitnie nowym szczęściem tworzonym przez ludzi idących w socjalizm. Lu-dzi, dla których tamci co po-legli byli pierwszymi drogowskazami na tej drodze.

HANNA POLSAKIEWICZ



„...już z bram, uliczek, okien wysypuje się policja. W hełmach, z karabinami... prą całą siłą... chcą się dostać do naszego sztandaru, który wysoko trzyma hutnik Kłosiak...”

Wielu mam kolegów i towa-rzyszy. Ale wszyscy są w po-bodnej sytuacji, co ja. Pracy nie ma. Po strajku na „Hor-tensji” nie możemy się nawet mieć nadziei na robotę. Pracę mają w ludzcy tylko lamistralki. Tytu zdrowych mężczyzn rwa-cych się do pracy siedzi bez-czynnie całymi dniami. Patrz! beznamiętnie przed siebie ra-pu ste wiosenne przed. Bo i o czym już wreszcie myśleć przez kil-kanaście miesięcy pod rząd? Jedna leniwa myśl kołocze się w ciężkich, osłabłych gło-wach: co dać jutro dzieciom do gęby?

Niektórzy chodzą po zupę z kółka dla bezrobotnych. Szcze-sliwicy. Pare razy udało mi się też wwidzieć garniec metnej lury. Znalazłem kiedyś bla-szankę po masle. Zakurzona już była porządnie. Ale nie chciałem jej umyć, żeby nie stracić resztek masła, które wypełniały karby i zagiecia blaszanki. Te okruszyny tusz-czyk zcerniały już od starości. Dno puszek pokrywała gruba warstwa kurzu i żółta siano, które starałem się wyjąć. Do-stałem pół blaszanki zupy. Zo-łdak gnioty spazmatycznie kurcze, kiedy widziałem wle-

Dwadzieścia lat temu, kiedy matka moja wita się w bó-lach porodowych, ojciec szedł w pierwszomajowym pocho-dzie w Zawierciu. Obryzmi pochód doszedł do torow ko-lejowych. Człowiek ze sztan-darami ledwo zdążyła przejść przezjazd, kiedy nagle zapadł szlaban i na toru wtoczył się pospiesznie pociąg zmontowa-ny z wagonów towarowych. Na to tylko czekała carska za-nadarmia przyrzeczona po dru-giej stronie toru w fabryce włókienniczej. Oddzielona od reszty pochodu czółowka zo-stała natychmiast otoczona i mimo rozpaczliwej obrony za-kuta w kajdany. Aresztowa-nych ukryto czym przedz w kantorku fabrycznym. Ale po-chód przejął manewr car-skich stupałek. Pękły szlabany i tłum robotniczy przeda-ł się na drugą stronę. Zandarmi tymczasem zatrzasnęli wielką żelazną bramę fabryczną i u-kryli się na strychu nad kan-torciem Gniewny tłum naparł na bramę raz i drugi. Nie puścił.

— Precz ze zgnitym cara-tem! — krzyczano w tłumie. — Wyszadź bramę!

naszego sztandaru. Oho, już szpicle dali się złapać. Jeden z nich podchodzi do siostry i o coś pyta. Dziewczyna za-przećca głową. Chwilę się cer-tują. Nadebiega drugi szpicel. Prowadzą siostrę pod jed-ną latarnię, żeby sprawdzić dokumenty. Jesteśmy spokoj-ni, papiery są w porządku. Wybiegam na ulicę i sztandar z umocowanym ciężarkiem wyrzucam w górę starając się trafić na druty. Próbuje jesz-cze raz. Szpicle zaczynają ha-lasować, dziewczynie nie uda-sz się ich dłużej zatrzymać. Trze-ba się spieszyć. Rzućmy jesz-cze raz. Trafiam dobrze. Sztandar zaczyna łopotać na lekkim wietrze. Ciemno jest, nikt go nie dojrzy. Jutro rano zajrzy czerwonię do hutni-czych domów.

Rozrzuć odezwy nie będzie ciężko. Za nam się z kolega-mi.

— Do jutra w pochodzie. Gdzie przedzierać tę noc? Nie to jest teraz najważniej-sze.

Obtrzymi tłum robotniczy gromadził się przed Domem

MŁODZIEŻY! ŁĄCZ SIĘ W WALCIE O POKÓJ PRZECIWKO NIEBEZPIECZENSTWU NOWEJ WOJNY!

**Sylwetki
CZŁOWIEK
KOLARZY
WYŚCIGU
POKOJU**

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

„Nim potoczą się rowery do Warszawy...”

Prasa zagraniczna o Wyścigu Pokoju

W przededniu rozpoczęcia WYŚCIGU POKOJU prasa w krajach demokracji ludowej, jak również prasa postępową w krajach kapitalistycznych, zajmuje się omówieniem politycznego znaczenia tej olbrzymiej imprezy, słusznie dziś uważanej za potężny oręż w walce o pokój. Prasa akcentuje, że Wyścig Pokoju zyskuje coraz większą popularność nie tylko ze względu na swoje walory sportowe, ale przede wszystkim dlatego, że ta jedyna w swoim charakterze impreza przyczynia się do popularyzowania hasła walki o pokój.

RUDÉ PRAVO

PRAGA. (Tel. w.). Organ Czechosłowackiej Partii Komunistycznej „RUDÉ PRAVO” zamieszcza na pierwszej stronie niedzielnej numeru obszerny artykuł w którym m. in. stwierdza:

„W poniedziałek rozpoczyna się wyścig, który nie będzie tylko zwykłą imprezą sportową, lecz równocześnie stanie się potężną manifestacją sportowców i całej postępującej ludzkości na rzecz pokoju. Symboliczne znaczenie ma pierwszy etap wyścigu, którego trasą przebiegnie przez miejscowości, mające wielkie znaczenie — w historii walki za wolność naszego ludu — miejscowości, które dawniej były świadkami hunów robotniczych przeciwko przemocy tyranii obcego kenta. Trasa ta polska i tury kolarze krajów, które już zlikwidowały u siebie kapitalizm i kolarze tych krajów, gdzie klasa robotnicza nadal walczy z coraz bardziej olbrzymim uciskiem kapitalistycznym. Trasa ta scenicznie jeszcze mocniej ich wspólnie wyśiła i przyczyni się do ostatecznego zwycięstwa obywateli pokoju.”

mlada fronta

Organ CSM „MLADA FRONTA” zamieszcza w niedzielnym numerze list żądań zakładu „Sokol” w Pradze do wszystkich uczestników Wyścigu Pokoju. W liście tym m. in. czytamy:

„Zapewniamy Was, że tak jak wędrując przez szereg dni walczyć o cenę sekundy w Wyścigu Pokoju — wyścigu, który w swym założeniu służy sprawie pokoju — tak i my przy swych warsztatach przemysłowych służyć będziemy w przyspieszonym terminie trzeciego roku Gottwaldowskiej Pielciarki i do uratowania pokoju.”

Trzy zmiany w regulaminie WYŚCIGU POKOJU

(Telefonem od specjalnego wysłannika „Sztandaru Młodych”)

W niedzielę odbyła się w Pradze konferencja Komitetu Organizacyjnego Wyścigu Pokoju i kierowników drużyn zagranicznych. Zebranych zainformowano o regulaminie i programem wyścigu. Po dłuższej dyskusji wprowadzono ostatecznie trzy dość poważne zmiany regulaminowe, a mianowicie:

- 1) zatwierdzono bonifikatę jednej minuty dla każdego zwycięzcy etapu, przy czym zniesiono bonifikację jednej minuty dla drużyny — zwycięzcy etapu.
 - 2) regulamin zezwala na zamianę roweru wraz z osłonięciem w razie złamania jakiegokolwiek części roweru.
 - 3) kierownictwo zespołu, które złoży protest zobowiązane jest wpłacić do komisji sędziowskiej kaucję.
- (W ubiegłym roku nie było ani jednego protestu — spowodować się należy, że tak samo będzie i w tym roku).
- Na konferencji dyskutowano obszernie nad propozycjami kierownictwa drużyny bułgarskiej i węgierskiej. Ze względu na spóźniony termin obie propozycje przyjęto jako wnioski do rozpatrzenia i ewentualnego wprowadzenia w przyszłym roku.
- Bułgarzy zaproponowali, aby przewodnik wyścigu był ubrany nie w żółtą jak dotąd kaskulkę, lecz w niebieską (kolory niebieski jest kolorem pokoju).
- Węgry prosiły, aby ostateczną klasyfikację dla ustalenia zwycięskiej drużyny wyścigu opierano na klasyfikacji indywidualnej, to znaczy, że zwycięstwo drużyny mogłoby zdobyć drużyna, której trzech kolarzy mają w sumie najlepszy czas w ostatecznej klasyfikacji indywidualnej.

W innym miejscu to samo pismo, ocenając rolę Wyścigu Praga-Warszawa, pisze:

„Nim potoczą się rowery do Warszawy, do miast potężnego wyścigu, zapoczątkowanego w 1948 roku z inicjatywą „Głosu Ludu” i „Rudeho Prava”, trzeba sobie uświadomić, że ta gigantyczna impreza sportowa staje się coraz bardziej potężną manifestacją pokojową Czechów, Polaków oraz wszystkich innych zagranicznych zawodników. Największy amatorski wyścig kolarski służy w tym roku jeszcze bardziej tym celom.”

NEUES DEUTSCHLAND

BERLIN (Tel. w.). Organ SED „NEUES DEUTSCHLAND” omawiając polityczne znaczenie Wyścigu Pokoju, pisze m. in.:

„Milliony robotników i chłopów będą od jutra witały kolarzy krajów demokracji ludowej i postępowych kolarzy państw kapitalistycznych na trasie Praga — Warszawa. Miliony głosów ludu czeskiego i polskiego będą od jutra witały kolarzy z krajami „POKOJU”. „MIR” — Tysiące transparentów będą głośno na trasie hasła pokoju. Hasła socjalizmu. Znaczenie tej manifestacji wzrosło w tym roku tym potężniej, im głośniejszą rozlega się głosy imperialistycznych podżegaczy wojennych.”

la Vie de la FSGT

PARYZ. (Tel. w.). Organ FSGT w artykule oceniał rolę Wyścigu Pokoju, pisze:

„Nasi kolarze dojeżdżają, aby 9 maja przybyć do najbliższego do Warszawy, gdzie odbędą zgrupowanie i niewątpliwie porażkę przyniesie. Bez względu jednak na...”

miejsce, które zajmie nasza drużyna w tym szlachetnym współzawodnictwie, ludność stolicy Polski Ludowej przywita ich serdecznie i jako władców i nie jako koczowniczo, walczącego o lepszą przyszłość utrzymanie „pokoju”.

Radość wśród załogi „Tatry”

Robotnicy Zakładów Przemysłowych „Tatry” w Pradze z radością przywitali kolarzy i kolarzki z różnych krajów, walczących o lepszą przyszłość i utrzymanie „pokoju”.

Na święto 1 Maja oczekujemy z prawdziwą i głęboką radością. Mamy nadzieję, że z tego się cieszyć. Wykonujemy plan kwartalny trzeciego roku — Pielciarki w 118,99 proc. W współzawodnictwie 1-Majowym okręgu praskiego zajęliśmy pierwsze miejsce. W nagrodę wystartuje z naszej fabryki „Wyścig Pokoju” Praga — Warszawa.

W całej fabryce mówi się tylko o tym fakcie. Widać z twarzy robotników, jak bardzo ich to raduje, że w nagrodę za pracę przypadło im w udziale takie wyróżnienie. Po raz pierwszy tak wielki wyścig wystartuje z fabryki i to właśnie z naszej.

Zobowiązania produkcyjne na cześć Wyścigu Pokoju

Załoga Zakładów Przemysłowych „Chrotopna” pod Pragę, podjęła zobowiązania na cześć Wyścigu Pokoju. Robotnicy tej fabryki postanowili w okresie Wyścigu zwiększyć produkcję „Chrotopny” w ilościach, które przewidywane były w planie na kwiecień i maj tego roku.

„Neues Deutschland” pozdrawia uczestników Wyścigu Pokoju

„Neues Deutschland” przesłało do redakcji „Rudeho Prava” telegram, w którym czytamy:

„Organ Komitetu Centralnego Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec przesyła wszystkim uczestnikom organizowanego przez nasze bratnie organy „Rudeho Prava” i „Trybuny Ludu” Wyścigu Pokoju Praga — Warszawa serdeczne, braterskie pozdrowienia z okazji święta 1 Maja.

Po raz czwartą odbywającą się wyścigu posiada obok poważnego znaczenia sportowego, poważne znaczenie polityczne i stanowi istotny wkład sportowców Europy w dzieło porozumienia między narodami i w walkę o utrzymanie pokoju.

„Zyczymy uczestnikom tej polnej sportowej demonstracji pokojowej wielkich sukcesów.”

Co robią kolarze w Pradze

(Telefonem z Pragi od wysłannika redakcji „Sztandaru Młodych”)

W sobotę wieczorem odbyło się przyjęcie dla wszystkich uczestników Wyścigu Pokoju, wydane przez wicepreziera Svobodu. W przyjęciu tym brał udział członekowie rady CSFR oraz korpus dyplomatyczny z dziekanem ambasadorem ZSRR, Silnem ambasadorem RP, Groszem, na czele.

Kolarze polscy oraz członkowie drużyny reprezentacji Polonii Francuskiej byli w sobotę przyjeżdżającymi do Pragi. W czasie tego przyjęcia wystąpił ze specjalnym programem pionierzy czechosłowacy.

Kolarze polscy dojeżdżali w sobotę ostatni trening przed startem do Wyścigu. Trening odbył się na trasie o długości 100 km.

W niedzielę, po południu, uczestnicy wyścigu zjedli lunch pod Pragę, a wieczorem byli na akademii, w czasie której wyświetlono film radiotelewidzki pt. „Wielki pojedynek”.

Załoga fabryki „Tesla” gościła drużynę włoską, która opuszcza się w czasie tej pobytu w Czechosłowacji. Wiosni otrzymali z karz przewodników pracy — Kuby i Rakowskiej, piękne podarki.

Kolarzami duńskimi w czasie ich pobytu w Pradze opiekują się robotnicy fabryki „Spola”. Duńczyk był w czasie tej pobytu w fabrycznej, gdzie byli serdecznie przyjmowani przez całą załogę fabryki.

Vesely — Ruzicka?

Z Pragi donoszą:

Do najlepszych kolarzy Wyścigu Pokoju należą Czechosłowacy: Vesely i Ruzicka. W zesłanym wyścigu byliśmy świadkami pięknej rywalizacji między tymi dwoma zawodnikami. Ruzicka w ogólnej klasyfikacji wyścigu zajął w ub. roku drugie miejsce. Vesely natomiast w tym samym wyścigu zajął pierwsze miejsce. Obecnie mówi się o tym, że Ruzicka bardzo starannie przygotowuje się do Wyścigu Pokoju, że jest w doskonałej formie — w przeciwieństwie do Vesely’ego, który podobno nie jest do wyścigu przygotowany kondycyjnie. Przed kilkoma dniami Vesely lekko zaniemógł i był badany przez lekarza. Dziś jednak już nie ma objawów choroby i ma nadzieję, że walczy w Wyścigu Pokoju.

Hadasik o swoim udziale w Wyścigu Pokoju

(Telefonem z Pragi)

Hadasik, nasz najmłodszy reprezentant w Wyścigu Pokoju, jest ZMP-owcem. W rozmowie z wysłannikiem „Sztandaru Młodych” oświadczył:

„Jestem najmłodszym członkiem naszej drużyny. Cieszy mnie bardzo, że jestem z tego dumnym. Ze pierwszy mój międzynarodowy start nastąpił właśnie w Wyścigu Pokoju, którego celem jest zacieśnienie współpracy i przyjaźni między narodami. Wiem, że reprezentowanie barw polskich jest zaszczytem. Jestem ZMP-owcem, postaram się nie zawieść zaufania, którym mnie obdarzono. Staraję się być uśmiechniętym i przyjaznym dla wszystkich i w uzyskaniu najlepszego wyniku.”



(Telefonem z Pragi)

Hadasik, nasz najmłodszy reprezentant w Wyścigu Pokoju, jest ZMP-owcem. W rozmowie z wysłannikiem „Sztandaru Młodych” oświadczył:

„Jestem najmłodszym członkiem naszej drużyny. Cieszy mnie bardzo, że jestem z tego dumnym. Ze pierwszy mój międzynarodowy start nastąpił właśnie w Wyścigu Pokoju, którego celem jest zacieśnienie współpracy i przyjaźni między narodami. Wiem, że reprezentowanie barw polskich jest zaszczytem. Jestem ZMP-owcem, postaram się nie zawieść zaufania, którym mnie obdarzono. Staraję się być uśmiechniętym i przyjaznym dla wszystkich i w uzyskaniu najlepszego wyniku.”

(Telefonem z Pragi)

W poniedziałek rozpoczął się WYŚCIG POKOJU

Na placu fabrycznym Zakładów Przemysłowych „Tatra” odbył się start honorowy

Telefonem z Pragi od specjalnego wysłannika „Sztandaru Młodych”

Na placu fabrycznym Zakładów Przemysłowych „Tatra” w Pradze odbyło się uroczyste otwarcie Wyścigu Pokoju i honorowy start do pierwszego etapu. Uroczystość ta odbyła się w Zakładach „Tatra”, dla wyróżnienia załogi tej fabryki, która jako pierwsza wykonała zobowiązania pierwszomajowe.

W uroczystym starcie wzięli udział przedstawiciele rządu czechosłowackiego, Czechosłowackiego Komitetu Obrobców Pokoju, korpusu dyplomatycznego, redakcji „Rudeho Prava” i „Trybuny Ludu” oraz delegacje robotników praskich fabryk.

Praga zakończyła przygotowania do obchodu 1 Maja. Miasto zmieniło swój codzienny wygląd. Wspaniałe udekorowane domy, ulice tonące w powodzi transparentów, imponujące dekoracje na głównej ulicy Pragi — Vaclavskie Namesti — wywierają wielkie wrażenie. Widzimy tu olbrzymie, kilkupiętrowe wysokości portrety Generalissima Stalina, przewodnika Gottwalda i przewodników pracy, morze flag o barwach czechosłowackich i czerwonych, potężnych rozmiarów transparenty.

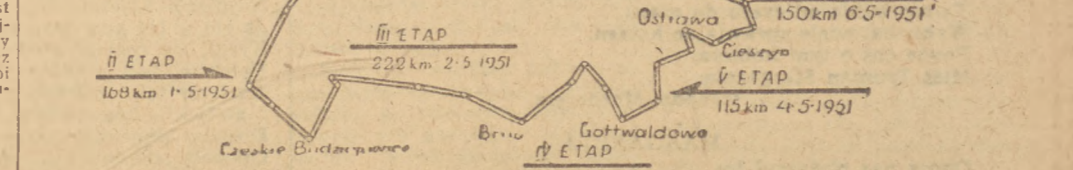
Widac na każdym kroku, że mieszkańcy Pragi dojeżdżali bardzo dużo staraj, by ich stolica wyglądała w dniu 1 Maja jak najbardziej okazale.

Uroczysty jest również nastroj ludności. Wszystko namionuje, że zbliża się wielkie święto — międzynarodowe święto mas pracujących.

Wraz z przygotowaniem do obchodu 1 Maja zakończono prace organizacyjne przy Wyścigu Pokoju. W wyścigu bierze udział ogółem 12 drużyn, a mianowicie drużyny narodowe Polski, Czechosłowacji, Rumunii, Bułgarii, Węgier i NRD. Z powodu sztyku Ti-

to nie mogli przybyć do Pragi Albańczyk, którym titowska Jugosławia nie udzieliła wizy przyjazdowych, z państw kapitalistycznych przybyły do Pragi reprezentacje związków robotniczych Danii, Finlandii, Francji (FSGT i reprezentacja Polonii Francuskiej), Włoch i Triestu.

Jako ostatnia, po przezwyciężeniu dużych trudności w uzyskaniu paszportów, przybyła do Pragi drużyna duńska. Nie zespół duński. Nie przyjechał jedynie zesłoroczny indywidualny zwycięzca Wyścigu Pokoju — Emborg.



Wyścig Pokoju rozpoczyna się w Pradze w dniu 30 kwietnia i kończy się w Warszawie w dniu 9 maja. Trasa Wyścigu posiada ogólną długość 1506 km i podzielona jest na 9 etapów, które pokazane są na naszej mapie.

I etap Praha-Terezin-Prah

30 kwietnia 1951 r. — długość etapu 163 km

Na trasie tego etapu niekiedy ze wzniesień mają kąty nachylenia do stopni.

Na trasie tego etapu niekiedy ze wzniesień mają kąty nachylenia do stopni.

II etap Praha-Czeskie Budziejowice

1 maja 1951 r. — długość etapu 220 km

1) etap — podobnie jak pierwszy — jest bardzo trudny. Zwalczają trudny jest pierwszy odcinek kończący się na 67 km, gdzie wzniesienie sięga 547 metrów. Tabela wzniesień tego etapu wygląda następująco:

Prah	— 250 m
71 km	— 133 "
76 "	— 318 "
82 "	— 341 "
107 "	— 374 "

Praga — 250 m

III etap Czeskie Budziejowice-Brno

2 maja 1951 r. — długość etapu 100 km

Jest to najdłuższy i najtrudniejszy etap całego wyścigu. Będzie może, że już na tym etapie zadecyduje się o zwycięstwie. Jest to etap, który jest bardzo trudny. Wzniesienia sięga 547 metrów. Tabela wzniesień tego etapu wygląda następująco:

10 km	— 198 "
13 "	— 343 "
17 "	— 392 "
30 "	— 410 "
39 "	— 370 "
50 "	— 441 "
52 "	— 408 "
67 "	— 547 "

V etap Gottwaldowo-Ostrawa

4 maja 1951 r. — długość etapu 130 km

Jest to najkrótszy etap w Wyścigu Pokoju. Znajdą go dobrze polscy kolarze, którzy brali udział w poprzednich etapach.

Sportowcy francuscy porównują...

Bosc — kierownik drużyny FSGT w Polsce i w Węgrzech. W Czechosłowacji jest po raz pierwszy, który zacieśnia kontakty z Adenauerem i pomaga w reemigracji Niemców. Wnikliwie dotychczas stało się, realnie zbliżyć plac, ogólny punkt stopy zwiast. Narod francuski doskonale poznał te politykę i ma już zdecydowanie dość. Wiem również, że jest sprawa tego stanu rzeczy. Toteż Francuzi wstrząsają głośno swą niezadowolona i coraz częściej dają temu wyraz w wielkich manifestacjach.

SPECJALNY DODATEK ILUSTROWANY poświęcony Wyścigowi Pokoju ukaże się 5 maja

W dodatku tym ukaże się pierwsze zdjęcia z wyścigu, omówimy w nim historie poprzednich wyścigów, podamy opis czterech etapów od Ostrawy do Warszawy wraz z mapkami.

Tak silnej OBSADY nigdy jeszcze nie było

Telefonem z Pragi: Młodzi kolarze czechosłowacki, Pułki w rozmowie z naszym wysłannikiem stwierdzają, że drużyna czechosłowacka jest bardzo dobrze przygotowana i za najpoważniejszą przeciwników uważa Włochów.

Młodzi kolarze NRD dobrze przygotowali się do wyścigu

Red. Tadeusz Szewczyk telefonem z Pragi: Członkowie ekipy NRD, zarówno kolarze jak i pilkarze, wstrząsają wielką nadzieją z nawiązania kontaktów sportowych z Polską i Czechosłowacją oraz podkreślają konieczność dalszego i zacieśnienia kontaktów. Kolarze NRD są bardzo dumni z udziału w Wyścigu Pokoju.

Jak żyją kolarze polscy we Francji

Kierownik reprezentacji Polonii Francuskiej, Słoma, w rozmowie z przedstawicielem redakcji „Sztandaru Młodych” stwierdza, że zawodnicy żyją we Francji w bardzo ciężkich warunkach. Jego zdaniem składa się o pięciu zawodników, Słody kolarz, Furman, nie może przyjechać, gdyż zagrożono mu zwolnieniem z pracy. Doskonali kolarz, Bronisław Kłabiński, jest już od roku bezrobotny i żyje w bardzo trudnych warunkach.

W ubiegłym roku doznał poważnej kontuzji w czasie jednego z wyścigów we Francji i od tego czasu nie startował w żadnych zawodach. Treningi rozpoczął w czasie jednego z wyścigów w dość dobrej formie.

LISTA UCZESTNIKÓW WYŚCIGU POKOJU

BULGARIA	FSGT	WĘGRY	TRIEST
1) Dimoff	19) Collot	37) Olvós	55) Zanolla
2) Krasteff	20) Diendegard	38) Kis-Dala	56) Donadel
3) Iwanoff	21) Rochart	39) Bartusek	57) Gotti
4) Bobsteneff	22) Lacroix	40) Kise	58) Rebla
5) Dimitroff	23) Lobre	41) Sere	59) Spinelli
6) Kozeff	24) Pierre	42) Vida	60) Bardon
DANIA	POLONIA FR.	NRD	POLSKA
7) Hausen	25) Kłabiński F.	43) Dinter	61) Kapiak
8) Roepke	26) Kłabiński Br.	44) Fensl	62) Wójcik
9) Olsen	27) Wesoly	45) Gacde	63) Wrzesniński
10) Joergense	28) Kulczyński	46) Melester	64) Hadasik
11) Oestergaard	29) Gnoński	47) Treflich	65) Kłabiński Wl.
12) Jensen		48) Weber	66) Pietraszewski
FINLANDIA	WŁOCHY	RUMUNIA	CSR
13) Kassalin	31) Ferri	49) Niculescu	67) Vesely
14) Arenis	35) Bioceca	50) Norhadian	68) Ruzicka
15) Mäkilä	33) Ponsini	51) Sandru	69) Svoboda
16) Niemi	34) Puppo	52) Maxim	70) Szarek
17) Kaenabo	35) Bioceca	53) Pantazescu	71) Knezurek
18) Punkkinan	36) Gori	54) Janito	72) Peric

Nasza lista uczestników wyścigu zaopatrzona jest w numery startowe, którymi będziemy się posługiwać w naszych sprawozdaniach. Listę należy więc wyciąć i zachować.

Oto oparka: bierze w niej udział Europa, Ameryka, Azja i cała kula ziemiska, a tytuł:

PODZEGACZY KŁĘSKA

Na scenie zapowiadacz
ZAPOWIADACZ:

Mili widzowie!
Oto żelazna
Kurtyna się odstania.
Najpierw — piosenka
O trzech białnach,
Majstrach
Od podżegania.
pokazuje kukły Nerona, Hitlera i Trumana
Ten gra na harfie,
Tamten malował,
Trzeci był w barze taperem —
Ostatni — Harry,
W środku Adolf.
A pierwszy w szeregu — Neron.
Gdy tamtych dwóch
Historii bieg
Uczynił marnym próchnem,
Ten jeszcze zuch
Wydaje dźwięk.
trąca kukielkę,



TRUMAN krzyczy:
Nie trącać, bo wybuchnie!
ZAPOWIADACZ:
Ta oto kukła od czasu do czasu
Wybucha, wiele sprawiając hałasu.
Pewnie coś o tym kobieta,
Miss Truman Margareta.
wchodzi Margareta
MARGARETA:
Oboje nas obdarzył los
Jemu dał fotel, a mnie głos.
On głośny jest i jam też głośna,
Ale krytyka jest mizerna.
Nawet córka prezydenta
Nie jest dla niej dosyć święta
Zadają mi za ciosiem cios
I ja się pytam, kto ma głos?
na scenę wtacza się kapital
KAPITAŁ:
Kto mnie wołał, o co pytał?
MARGARETA:
Kto tu ma głos?

KAPITAŁ:
Ja, kapitał.
Kapitał płaci, kapitał wymaga.
Potrzebne głupstwo, potrzebna blaga,
Potrzebny zbrodniarz, potrzebny tuman,
Potrzebny mister Harry Truman.
Beze mnie fotel prezydenta
Nie wart jest złamanego centa.
Mojego głosu każdy słucha —
Nawet brytyjski lew — to mucha.

MARGARETA ucieka

głos zza kulis

GŁOS:
A ja i ciebie wezmę w rzy.

KAPITAŁ cofa się w przerażeniu:

GŁOS:
Co to takiego?

GŁOS:
To ja, kryzys.

KAPITAŁ:
Poczekaj trochę, jeszcze nie teraz,
Albo do spótki zrobimy interes.

GŁOS:
Co mi dać możesz?

KAPITAŁ:
Plan Marshalla —
On ci pól świata gnębic pozwala.

GŁOS:
To dla mnie mało.

KAPITAŁ:
Plan Schumana —
Francja upadnie na kolana.

GŁOS:
Z cudzej kieszeni jesteś hojny.

KAPITAŁ:
Zaczekaj choć do trzeciej wojny.

GŁOS:
Już się kończą twe możliwości.
Niebawem na stałe przyjdę w gości.

KAPITAŁ znika.

ZAPOWIADACZ:
Być albo nie być — oto pytanie.
Ktore dziś gnębi Wielką Brytanię,
na scenę gramoli się z trudem lew brytyjski? Skóra wy-
mięta i potatana, grzywa nastroszona złośnie.

L E W:

Biedna ze mnie stwora. Lięz z głodu łapa.
Ujeżdżono mnie tu jak farnalską szkapę.
Potargali kudły, bokki mi wynieśli.
wchodzi angielski podatnik

L E W:
Auu, auu! Ty kto zacz?

PODATNIK:

Ja? Podatnik.

L E W:
Płać i płacz!
Ja też płacze, ja też płacze.
Póki we mnie duch kołace.

PODATNIK:

Wszyscy dzisiaj swoje płaca,
Ale chcemy wiedzieć, za co?

L E W:

Auu! Za wojnę.

PODATNIK:

Na co?

L E W:

Na wojnę.
PODATNIK:
Tak już na zawsze? Bez żadnej zmiany?



L E W:

Nie pytaj, nie będziesz okłamywany.
Chyba ci o tym Churchill i Attlee
Dosyć przetrzonych bzdur napletli.

ZAPOWIADACZ:

Każdy ma mola, co go gnębi
Niekórzy boją się gołębi.
na scenę wylatuje gołąb pokoju

GOŁĄB:

grucha

Przeleciał gołąbek przez wysoki dąbek,
Zajrzał do Paryża, jaki tam porządek, o dana.
A tam się z ministrem naradza minister,
Jaki na Francuzów lepszy znaleźć system, o dana.
Każdy coś doradza, każdy Francję zdradza,
A wszyscy czekają, co im powie władza, o dana.
Najpierw Eisenhower, potem Adenauer,
Ja się w tej kompanii na nic nie przydałem, o dana.
Kryk się rozległ wokół, wielce przerażony:
Patrzcie, leci gołąb i ma dziób czerwony, o dana.
Agitator taki, prowokuje ptaki
I galijski¹⁾ kogut znów zażąda swobód, o dana.
Dosyć z nim kłopotu, zabronić mu lotów.
On całą robotę na nic zepsuć gotów, o dana.
Choć kanałia ciska kłatwy i wyzwiska,
Obromi mnie przed nią ulica paryska, o dana.
Ulica paryska i lud całej Francji
Udzeli najlepszej pokojowi gwarancji, o dana.
Udzeli najlepszej pokojowi gwarancji, o dana.

odlatuje

ZAPOWIADACZ:

Huczny gniewny Paryż, pięść zaciśka Madryt,
Zdrójcy wyprzedają pułki i eskadry.
Idzie wielki handel, i loco²⁾ i franco.
Cienna buchalteria. Raptem kłapa, manco³⁾
Zrobili odkrycie raz Amerykanie:
Myśliciel — w Madrycie, patrzy — na wulkanie.

wchodzi Franco

FRANCO:

spiewa

Nad głową opozycji
Zawiesz topór inkwizycji.
Bez wiedzy mej policji nie śmie pisać nawet mysz,
Choć chłop mój i robotnik
Obdarty jest i głodny.

Sojusznik ze mnie będzie niezawodny, gdyż:

Trzecia wojna.
Trzecia wojna.
Trzecia wojna.

Da mi szansę, da mi triumf, da mi laury.
Trzecia wojna.
Trzecia wojna.

Obiecane, wymarzone da dolary
wchodzi ambasador amerykański, klepie go po ramieniu

AMBASADOR:

Good fellow⁴⁾ z ciebie, mój hidalgo,
Widzę, że się podniecasz przed walką.

FRANCO:

Tak, senior mister... Ja się staram...

AMBASADOR:

Wybuduj parę nowych kacetów,
Ja cię wprowadzę do Oenzetu.

FRANCO:

Ach, senior. Dzięki tysiąc razy.

AMBASADOR:

Od dzięków twoich wolę bazy.

FRANCO:

Tak. Bazy będą, bazy będą.

AMBASADOR:

Wojsko pod wspólną, naszą komendą.

FRANCO:

Pożyczka?

AMBASADOR:

Wszak już udzielona.

stychać długi grzmot

AMBASADOR:

Co to?

FRANCO:

Carramba...⁵⁾ Barcelona...

AMBASADOR:

Cóż to ma znaczyć, szanowny panie?

FRANCO:

Ja ręczę... ręczę za Hiszpanię.
W naszym klimacie, mister senior,
Zdarza się czasem małe trzęsienie
Lub przypadkowy wybuch wulkanu,
Ale to głupstwo, przysięgam panu.

AMBASADOR:

Wasze przysięgi centa nie warte.

FRANCO:

W każdej fabryce podwoję wartość.

AMBASADOR:

Widzę na murach napisy liczne.

FRANCO:

Zliżę napisy własnojęzycznie!

1) Galijski kogut symbolizuje Francję.
2) loco — o dostarczeniu do młodszej przetransmisji.
3) Manco — niedobry basowy.
4) Good fellow — dobry towarzyszu.
5) Jak wiadomo za udzielenie tzw. pożyczki USA otrzymały w Hiszpa-
nii bazy wojskowe.
6) Przekleństwo hiszpańskie — odpowiednik naszego „patławu”.

AMBASADOR:

No, do widzenia. Nie martw się, stary...
U nich masz galąż — u nas dolary.

(znika)

FRANCO:

Bardzo mu gładko się powiedziało:
Od nich dolary — od ludu galąż
przez okno wsuwa się galąż

GAŁĄŻ:

skrzypi

Spieszno mi, spieszno.
Czekam, czekam.

FRANCO:

Ktoś jest, coś szepcze. Już uciekam.

ZAPOWIADACZ:

W chwili obecnej na scenie
Dyskutują chińskie cienie

1 — Czy co czeka?
2 — Kogo?
1 — Czang Kai-szeka?
2 — Nic.
1 — Dlaczego?
2 — Zawsze rychło w czas ucieka.
1 — Gdzie on, gdzie on?
2 — Daleko.
1 — A kto co komu?
2 — W Białym Domu?
1 — A na kogo?
2 — Na Mac Arthura.
1 — A to za co draka taka?
2 — Strugał wodza i waśniaka,
Był w Japonii za Mikada,
Wszędzie nogi na stół wkładał,
Rzezią się za głośno chwalił,
Więc na grzybkę go posłał.

1 — Innych winnych?
2 — Nie znaleźli.
1 — Kto go wygrzył?
2 — Drugi rzeźnik,
Lepszy tygrys.
1 — Obaj warci bez różnicy
2 — Norymberskiej szubienicy.
1 — Obaj na nią po kolei
2 — Zarobili na Korei
1 — Słyszales?
2 — Co?
1 — Grzmot
2 — Gdzie?
1 — W Iranie.
Lud chce obalić obca tyranie,
Krew popłynęła z irańską ropą.
2 — Słyszales?
1 — Co?
2 — Pod Europą
Krety —
Mac Cloye
I inne gryzonie.
Ryja.
1 — Jak?
2 — Remilitaryzując Trizonię.
Budują bazy
W Niemczech Zachodnich,
Szykują gazy,
Narzędzia zbrodni.

ZAPOWIADACZ:

A teraz scenka już dobrze nam znana:
Sędzia amerykański zwalnia esmana.

SEDZIA:

Jam podzegać, tyś podzegać.
Ja przebaczam, ty mi przebac,
Raz pod wozem, raz na wozie,
Myśny w jednym dniu oboje.

ESMAN:

Jam podzegać, tyś podzegać,
Widać bardzo wam potrzeba
Takiego jak ja narzędzia.
Dawaj pyska, panie sędzia!

SEDZIA:

Tyś podzegać, jam podzegać —
Chcemy spolem ludzkosć grzebać.
Szturmfireku, dawaj pyska,
Obiecuję udział w zyskach!

ESMAN:

Do wspólnego idziem celu,
Ale jakoś nas nie wielu.

SEDZIA:

Grunt to głód i bezrobocie.
Ochołników znajdziesz krocie.

ESMAN:

Będę ich do koszar łapał
I wojenny budżet zapalał.

SEDZIA:

Tekich trzech jak nas dwóch,
Byłby w świecie niezły ruch.



ESMAN:

Byłoby nas nawet trzech,
Lecz jednego zgębił pech.

SEDZIA:

Któż to taki?

ESMAN:

Hitler Adolf.
Hej, umarli szybko jadą!
Były czasy... Iza się kręci...
Muszę służyć konkurencji.

SEDZIA:

My zasługi docenimy,
Ocenimy, opłacimy.
Damy mundur, żold i przydział.
Plan Marshalla to przewidział.
Nic nie uszło jego pędzi.

SEDZIA:

Na scenie pojawiają się robotnicy

ROBOTNICY:

chórem

Oprócz jednej małej rzezy.

ESMAN I SEDZIA:

A to czego?

ROBOTNICY:

Oprócz nas,
Gniewu pracujących mas.
Dość już bomb na nasz dom!
Ohne uns!⁹⁾ Ami go home!¹⁰⁾

otaczają ich, esman i sędzia powoli wycofują się ze sceny

ZAPOWIADACZ:

Na zakończenie naszej operki
Słuchacz głosu Ameryki
Pokaże nam przykład
Niebezpiecznych powikłań.
na scenie słuchacz audycji „Głosu Ameryki” i chór młodzieży

CHÓR:

Popatrzcie, chłopcy i dziewczęta
Na dochowany okaz
Zatwardziałego malkontenta.¹¹⁾

SŁUCHACZ:

Jam twardy jak opoka!
Mam w nosie ten plebiscyt wasz,
Mnie zaden chwyt nie wzruszy.

CHÓR:

Ach, smutna, smutna twoja twarz
I bardzo długie uszy!

SŁUCHACZ:

To wszystko Moskwy propaganda,
Od której boli głowa:
Fredro, Mickiewicz, Krak i Wanda,
Produkcja i budowa.
Jedyne „Głosu” — kwa, kwa, kwa,
Miód sęczy w głąb mej duszy.

CHÓR:

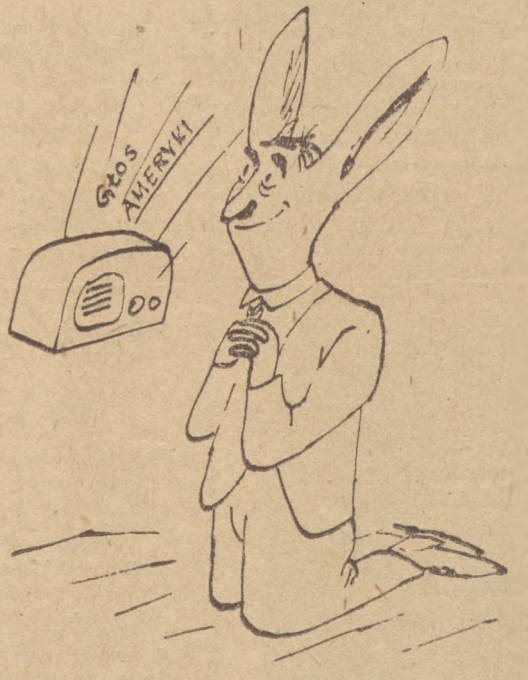
Ach, smutna, smutna gęba twa
I bardzo długie uszy.

SŁUCHACZ:

Człowiek w ojczyźnie był elitą,¹²⁾
Miał niezłe stanowisko.
A wy mnie dziś — kosmopolita,
Choć mam „na cki” nazwisko
Moniuszko wasz i Chopin wasz,
Więc wolę boogie-woogie.

CHÓR:

Ach, smutna, smutna twoja twarz
I uszy bardzo długie.



SŁUCHACZ:

Z waszego śpiewu wrażenie odniosłem
Zem muzykalny.

CHÓR:

Nie, żeś pan ostem.

SŁUCHACZ:

Pofowny jest wasz pracy wyścig,
To jeden koszmar, zmore, fantom.¹³⁾

CHÓR:

Współczują dzisiaj imperialści
Wam, spekulantom i bumelantom.
Na myśl o naszych perspektywach
Czoła ich zimny pot okrywa
My nie pragniemy ich współczucia.
Nocne ma ręce rewolucja
I co dzień bardziej krzepna ręca,
I serca biją — co dzień goręcej.

SŁUCHACZ:

Ach, wyy!...

CHÓR:

To przejdzie. Radzimy kompres nieduży,
O pokojowej temperaturze.
Jak nie pomoże, to w jakiś wtorek
Wysłemy pana.

SŁUCHACZ:

Na Sybir!?

CHÓR:

Do Tworek.

SŁUCHACZ:

Ja protestuję! Ze mną atom!

CHÓR:

Daliśmy radę gorszym wariatom.
biorą go pod ręce i wyprowadzają ze śpiewem

CHÓR:

Ze złości gość zzieleniał aż,
Koledzy, widzieliście?
Ach, smutna jego twarz.
To wariat rzeczywiście.

ZAPOWIADACZ:

Drań, szaleniec i kropka,
Na nim się kończy nasza szopka.

9) Ohne uns! — Bez nas! — popularne hasło w Niemczech Zachodnich, stanowiące odpowiedź na knawstwo podzegańcy.
10) Ami go home! — Amerykanie idźcie do domu! — hasło niemieckich demokratów w Niemczech Zachodnich.
11) Malkontent — człowiek wiecznie niezadowolony.
12) elita — grupa ludzi specjalnie uprzywilejowana.
13) fantom — gława.